Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 35 gr.

Rok XIV 15 lipca 1932 r. № 12—13

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

WYCHODZI 2 RAZY NA MIESIĄC. Komitet Redakcyjny: *J. Stangreciak. A Sas. S Libudzisz.* NAKŁAD 20.000 EGZEMPL

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624-29

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375 Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 2 zł kwartalnie.

Kryzys gospodarczy a ludzie pracy

Dużem ułatwieniem przy badaniu wszelkich skomplikowanych zjawisk jest możliwość ujęcia i odtworzenia tych zjawisk na papierze w graficznej formie.

Do rzędu najbardziej, niewątpliwie, skomplikowanych zjawisk należy życie gospodarcze.

Dla łatwiejszego tedy zorjentowania się w dzisiejszym stanie rzeczy, czyli zjawisku, które nosi miano kryzysu gospodarczego, spróbujmy ująć to zjawisko w graficzną formę, ażeby na podstawie analizy wzajemnych stosunków między poszczególnemi elementami życia gospodarczego dokonać możliwie głębokiej i wszechstronnej jego syntezy a w konsekwencji znaleźć wskazania dla wyjścia z ogarniającego dziś już cały glob chaosu i trudności gospodarczych.

Do czynników życia gospodarczego należy przedewszystkiem społeczność obywateli, zgrupowanych w zróżnicowanych organizacjach: świata pracy, obejmującego rolników, robotników, rzemieślników, urzędników i zawody wyzwolone; świata interesów, obejmującego przemysłowców, fabrykantów, kupców i finansistów; oraz świata polityki, obejmującego ugrupowania polityczne prawicy, lewicy i centrum.

Drugim czynnikiem i niejako podstawą, na której opiera się cały gmach życia gospodarczego, jest, może nieusankcjonowany, nie posiadający jawnej organizacji, lecz niezawodnie istniejący i działający, międzynarodowy związek posiadaczy złota i kapitałów, oraz służące ich interesom giełdy.

Dalszemi czynnikami są: banki emisyjne i kapitały państwowe, banki i kapitały prywatne, kartele, syndykaty i trusty, uczelnie i profesorowie ekonomji, fachowcy ekonomiści, rządy i prasa.

Ścisłego rozgraniczenia między wymienionemi czynnikami życia gospodarczego, rzecz oczywista, niema. Tu i ówdzie granice zacierają się, tam i indziej te same personalja należą do dwu i nawet więcej rozmaitych czynników. Jednakże w szematycznym zarysie przedstawiony tu g r a f i k d o ś ć w i e r n i e o d z w i e r c i a d l a czynniki gospodarcze we współczesnym ustroju.

Jakież jest wzajemne ustosunkowanie się i oddziaływanie wymienionych wyżej czynników?

Banki emisyjne i kapitały, tak samo państwowe, jak i prywatne, oraz wszelkie kartele, syndykaty i trusty, pracując i posługując się ustrojem pieniężnym, opartym na złocie, rzecz zrozumiała, są uzależnione od posiadaczy złota i szczerze lub nieszczerze muszą być wyznawcami obecnego ustroju pieniężnego, mimo jaskrawych i coraz potęgujących się wad i ujemnych stron tego ustroju.

Najbardziej odpowiedzialna i — rzec można — decydująca rola w kształtowaniu się i zmianie form życia gospodarczego, teoretycznie rzecz biorąc, przypada nauce i jej przedstawicielom.

Działają tu dwa motory: jeden — to właściwy ludziom nauki, zrozumiały i usprawiedliwiony, pewnego rodzaju konserwatyzm, który nie pozwala łatwo i szybko porzucać form i kanonów, wypracowanych przez długoletnie doświadczenie i usankcjonowanych przez autorytet nauki, ażeby zastąpić je przez formy nowe, może i słuszne ale niewypróbowane, niepotwierdzone przez doświadczenie; drugi — to przemożne wpływy zainteresowanych, czyli posiadaczy złota, którzy mają dość sposobów i siły, ażeby oddziaływać na kształtowanie się kierunków w nauce ekonomji a szczególnie w nauce o pieniądzu; bywają, prawda, wypadki, kiedy przedstawiciele nauki, nawet bardzo wybitni, np. prof. Irving Fischer, zachowując samodzielność myślenia, występują z całą odwagą i bez ogródek ujawniają i krytykują słabe strony i braki obecnego ustroju pieniężnego; są to jednakże wyjątki, które nie są w stanie spowodować zmian a tem bardziej obalić i odrzucić panujący dziś ustrój.

Inne elementy, a więc zawodowi ekonomiści, rządy i prasa odgrywają rolę raczej bierną, pierwsi są bowiem jedynie echem urzędowej nauki i swych nauczycieli a drudzy, nie mając samodzielnego zdania, opierają się i polegają całkowicie na opinji fachowców - ekonomistów.

Jakaż w tem wszystkiem jest rola czynnika, rzekomo, decydującego w każdym demokratycznym ustroju, mianowicie — zorganizowanego społeczeństwa?

Otóż, wbrew wszelkim pozorom, rola społeczeństwa, nawet najbardziej postępowego i demokratycznego, jest tu zupełnie bierna a więc żadna.

W stosunku do życia gospodarczego i jego ustroju władza społeczeństwa jest jednem wielkiem złudzeniem. Odgrywa ono tu rolę jedynie przedmiotu, nie zaś podmiotu. A że tak jest istotnie, nie trudno się przekonać z analizy wzajemnych stosunków, z jednej strony, zorganizowanego społeczeństwa

a z drugiej, wszystkich innych elementów życia gospodarczego na tle dzisiejszego kryzysu ekonomicznego.

Komplikujące się coraz bardziej warunki współżycia ludzkiego spowodowały podział społeczeństwa na fachy lub zawody. Każdy obywatel jest fachowcem w tym zawodzie, w jakim pracuje. Słusznie też upowszechnił się zwyczaj odwoływania się i posługiwania w rozmaitych kwestjach i zagadnieniach opinjami fachowców, których dana kwestja lub zagadnienie dotyczy.

Każda więc z zawodowych organizacyj, każdy obywatel, czy to świata pracy, czy świata interesów, czy też świata polityki, uważa się za fachowca w swoim zawodzie a we wszystkich kwestjach i zagadnieniach, dotyczących innych zawodów, zasięga opinji i porady odpowiednich zawodowców.

Ponieważ trawiący całe społeczeństwo kryzys ekonomiczny jest zjawiskiem czysto i całkowicie ekonomicznem, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż wszystkie zawodowe organizacje, tak samo świata pracy, jak świata interesów i polityki, we wszystkich kwestjach, wynikających i związanych z kryzysem ekonomicznym, zwracają się o opinję i porady do fachowców, a więc do ekonomistów, których ma w swem gronie każda organizacja zawodowa.

Jakież są opinje i rady tych fachowców w stosunku do trapiących każdą organizację zawodową trosk, kłopotów, bolączek i potrzeb?

Mimo całej różnorodności w ujęciu i formie, zależnych od charakteru i zakresu zainteresowań organizacji, wszystkie opinje i rady zawierają dziś jedną wspólną treść — bezradność.

Inaczej zresztą być nie może, boć fachowcy - ekonomiści, przez swoje studja, wykształcenie i pracę zawodową, są wychowani i ugruntowani w wierze jedynie do obecnego, opartego na złocie ustroju pieniężnego i posługującego się tym ustrojem systemu gospodarczego. Nie podejrzewają oni nawet, że może być jakiś inny ustrój pieniężny ,jakiś inny system gospodarczy. Zresztą, jeżeli któremuś z nich nadarzy się sposobność poznania czegoś innego poza granicą urzędowej nauki ekonomicznej, to trzeba niemałego zaiste bohaterstwa, ażeby porzucić wpojone za młodu wierzenia, zerwać z otaczającą rutyną i wstąpić na nową drogę, narażając przytem na szwank stanowisko, karjerę i skazując się na osamotnienie. Czasy nie są dziś sprzyjające dla tego rodzaju bohaterstwa i dlatego podobnych śmiałków - ekonomistów jakoś nie widzimy. O wiele częstszem jest zjawisko wręcz odwrotne — dużej ilości zwolenników bankrutującego ustroju. Są oni jego obrońcami jedynie dlatego, że jest im bardzo dobrze w tym właśnie ustroju, że zawdzięczają mu zawrotne nieraz karjery i olśniewające, bardzo intratne stanowiska, wobec czego żadne argumenty, żadna logika faktów dla nich nie istnieje i nie może zachwiać ich wiary i przekonania. Pozatem ludzie, których komórki mózgowe są wypełnione treścią rzeczy już istniejących, stworzonych przez innych, których myśl zaabsorbowana jest przeżuwaniem wiedzy zdobytej od innych, sami nie potrafią tworzyć i byłoby daremnem oczekiwać od nich stworzenia nowych systemów gospodarczych, nowych ustrojów pieniężnych. Do tego potrzeba umysłów wolnych, samorzutnych, twórczych.

Jakkolwiek tedy opinje, odpowiedzi i rady fachowców-ekonomistów zagadnień nie rozwiązują, przyjmowane one są przez zróżnicowane odłamy społeczeństwa i pojedyńczych obywateli za dobrą monetę i w ten sposób, mimo dotkliwie odczuwanej przez społeczeństwo klęski kryzysu, mimo posiadania pełni władzy, pozostaje ono w roli biernego przedmiotu, w ustroju gospodarczym nic się nie zmienia a kryzys trwa.

Do utrzymywania się opisanego stanu rzeczy niemało przyczyniają się prasa i rządy, które opierając się na opinjach fachowców - ekonomistów i będąc uzależnieni — jawnie lub skrycie — od potentatów złota, wpływają na odpowiednie kształtowanie się poglądów społeczeństwa.

Dla dopełnienia obrazu pozostaje jeszcze zanotować te liczne, i jakże liczne, fakty, kiedy ludzie świata pracy, przez nieświadomość i wskutek fałszywego rozumienia własnego interesu, z energją i zawziętością godną lepszej sprawy, stają w obronie i są ślepymi wyznawcami, krzywdzącego ich właśnie, systemu gospodarczego i zgubnego, nie dla kogo innego, jak dla nich samych, ustroju pieniężnego. Dość przypomnieć tu o zdarzających się od czasu do czasu w dzisiejszym ustroju pieniężnym zjawiskach, znanych pod nazwą inflacji, kiedy nie kto inny, lecz w pierwszym rzędzie właśnie ludzie pracy wydziedziczeni zostają z wszystkich swoich oszczędności i majątku, owocu nieraz całego pracowitego życia ,na korzyść i tylko posiadaczy złota, które przecież nie ginie i nigdy nie traci wartości.

W świetle powyższej analizy, gospodarstwo narodowe w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym można zobrazować w sposób następujący.

Na pierwszem miejscu znajdują się złoto i uzależniona od niego emisja znaków obiegowych; od emisji znaków obiegowych uzależnione są ilość kapitałów i wysokość stopy procentowej; od ilości kapitałów i stopy procentowej uzależnione są wytwórczość, która z konieczności w tych warunkach jest chaotyczną, praca, która jest wyzyskiwana, i ograniczona konsumcja również chaotyczna, przypadkowa. *Na ostatniem miejscu znajdują się tu człowiek i jego potrzeby.*

Graficznie to samo gospodarstwo narodowe można odtworzyć następująco. Istnieją dwie zasadnicze jego składowe części: z jednej strony, dobra naturalne, z drugiej zaś, mózgi i mięśnie robocze, które mają owe dobra przetwarzać na użytek człowieka.

Otóż w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym sprzęgnięcie dwóch powyższych elementów odbywa się w ten sposób, że państwo część swego majątku narodowego oddaje w zastaw kapitalistom, którzy udzielają na mniej lub więcej wysoki procent pożyczki w złocie, niekoniecznie zresztą efektywnem, często w walorach, jedynie opiewających na złoto, i w ten sposób państwo zdobywa środki obrotowe dla podjęcia robót i sprzęgnięcia posiadanych dóbr naturalnych z mózgami i mięśniami roboczemi. Analogicznie rzecz się ma w wypadkach zaciągania pożyczek przez prywatnych posiadaczy dóbr — osoby fizyczne i prawne.

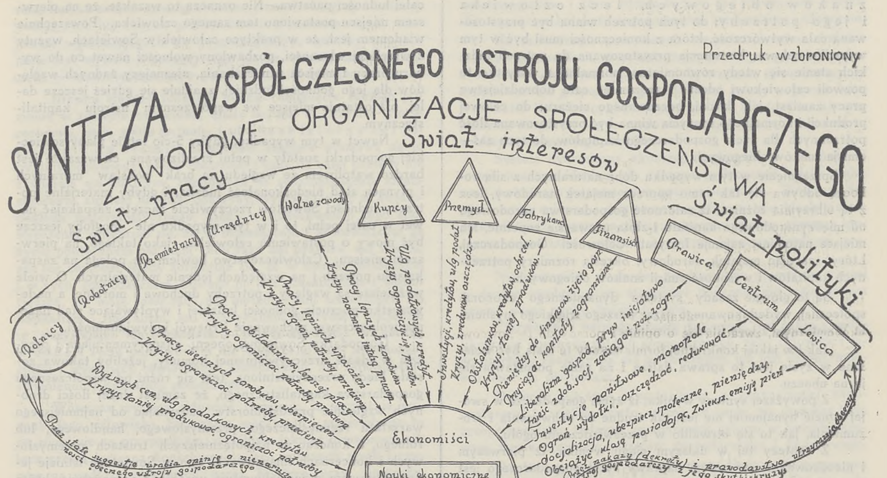
Widzimy więc, że życie gospodarcze i los poszczególnego obywatela w ostatecznym wyniku uzależniony jest od złota. A że tego szlachetnego kruszcu jest na świecie wogóle niewiele a w stosunku do potrzeb ludzkich i przystosowanego do tych potrzeb życia gospodarczego — niewspółmiernie mało, nic tedy dziwnego, że potrzeby ludzkie pozostają w olbrzymiej części niezaspokojone, że wytwórczość nie może być przystosowana do rozmiarów tych potrzeb, że jest ona w wysokim stopniu chaotyczna, czego dowodem są nadmiar i niszczenie olbrzymich ilości artykułów podówczas, gdy miljonowe rzesze ludzi przymierają głodem. Nic też dziwnego, że kryzys w tych warunkach święci wszechwładnie triumfy.

W wyniku powyższych rozważań każdy nieuprzedzony, powodujący się dobrą wolą i objektywny ekonomista, każdy laik nawet dostrzeże, gdzie tkwi główna przyczyna niedomagań współczesnego ustroju gospodarczego i co należy uczynić, żeby tę przyczynę usunąć.

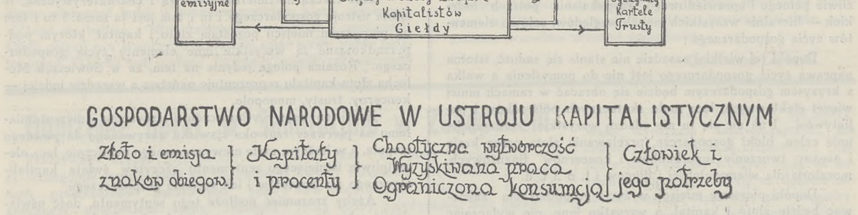
Nie wszyscy może zdają sobie sprawę, lecz nikt nie zaprzeczy i nie znajdzie rozsądnych argumentów przeciw tej prawdzie, iż celem istnienia człowieka na ziemi i wszystkiego tego, co człowiek stworzył i tworzy, jest jego, człowieka, rozwój duchowy, moralny i fizyczny. A skoro tak jest, to celem życia gospodarczego i tego wszystkiego, z czego to życie się składa, nie może być nic innego, jak zaspakajanie materjalnych potrzeb ludzkich, jako warunku i środka jego rozwoju duchowego i moralnego postępu.

Stąd prosty, lecz jakże wielkiej wagi wniosek: *prawidłowo zbudowane i funkcjonujące gospodarstwo narodowe winno mieć na pierwszem miejscu nie złoto i emisję*

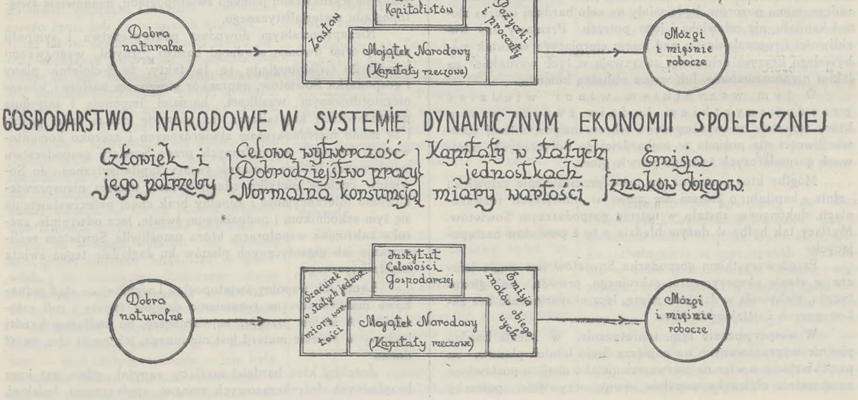
(Dalszy ciąg na str. 4-tej).



GOSPODARSTWO NARODOWE W USTROJU KAPITALISTYCZNYM



GOSPODARSTWO NARODOWE W SYSTEMIE DYNAMICZNYM EKONOMJI SPOŁECZNEJ



znaków obiegowych, lecz człowieka i jego potrzeby; do tych potrzeb winna być przystosowana cała wytwórczość, która z konieczności musi być w tym wypadku celowa; konsumcja przystosowana do potrzeb ludzkich stanie się wtedy równomierną, normalną a wszystko to pozwoli człowiekowi odczuć i zrozumieć całe dobrodziejstwo pracy zamiast, jak dzisiaj, odczuwanego ciężaru; do celowej produkcji i normalnego spożycia winna być przystosowana ilość potrzebnych dla życia gospodarczego kapitałów, do tych zaś — emisja znaków obiegowych.

Sprzęgnięcie w tym wypadku dóbr naturalnych z siłą roboczą odbywa się tak samo poprzez majątek narodowy, lecz z tą olbrzymią różnicą, iż zależność gospodarstwa narodowego od międzynarodowego kapitału i złota usuwa się zupełnie, ich miejsce natomiast zajmuje Instytut Celowości Gospodarczej, który, szacując majątek narodowy, określa rozmiary potrzebnych kapitałów i wysokość emisji znaków obiegowych.

Są to główne zasady systemu dynamicznego ekonomji społecznej, wydedukowanego przez naszego wielkiego myśliciela Wrońskiego z jego filozoji absolutnej.

Jak i w jakiej konkretnej formie zasady te mają być wcielone w życie jest to sprawa dalsza i na razie pozostawia się ją na uboczu.

Z powyższej syntezy wynika, iż życie gospodarcze w swojej istocie bynajmniej nie jest tak trudne do uchwycenia i zrozumienia, jak to się utrwaliło w przeświadczeniu ogółu.

Z syntezy tej w dalszym ciągu wynika, iż pierwszym i nieodzownym warunkiem naprawy życia gospodarczego jest postawienie człowieka i jego potrzeb, nie w teorji i pięknych frazesach, lecz w najistotniejszej rzeczywistości, na pierwszem miejscu z podporządkowaniem temu wiekiemu celowi — możliwie pełnego i sprawiedliwego zaspakajania potrzeb ludzkich — literalnie wszystkich innych względów, celów i elementów życia gospodarczego.

Dopóki tej wielkiej zasadzie nie stanie się zadość, istotna naprawa życia gospodarczego jest nie do pomyślenia a walka z kryzysem gospodarczym będzie się obracać w ramach mniej więcej efektownych, lecz mało skutecznych półśrodków i paliatywów. I na nic się tu nie zdadzą wszystkie konferencje, unje celne, bloki gospodarcze, przelewanie złota przez kraje i oceany, tworzenie superbanków i koncernów finansowych, moratorja dla wierzytelności i długów i t. d. i t. d.

Dopóki pierwsze miejsce w życiu gsopodarczem zajmować będzie złoto i kapitał, a wszystko inne, nie wyłączając człowieka i jego potrzeb, będzie podporządkowane i uzależnione od tamtych czynników, dopóty poszukiwane środki zaradcze, mimo pozorów, będą miały na celu bardziej interes złota i kapitału niż człowieka i jego potrzeb. Przejawy zaś troskliwości i rozczulanie się nad losem cierpiącego wskutek niebywałego kryzysu człowieka zakrawają w tych warunkach na jakieś nieporozumienie, lub wręcz obłudną komedję.

O tem wszystkiem winni wiedzieć przedewszystkiem ludzie świata pracy, który wskutek nieświadomości i wbrew najpospolitszej sprawiedliwości nie posiada w najbardziej go dotyczących sprawach gospodarczych żadnego prawie głosu.

Mógłby ktoś pomyśleć, że takie przestawienie człowieka i złota - kapitału, o którem się mówi w niniejszych rozważaniach, dokonanem zostało w ustroju gospodarczym Sowietów. Myślący tak byłby w dużym błędzie a to z powodów następujących.

Przedewszystkiem gospodarka Sowietów jest ciągle jeszcze w stanie eksperymentu, zakrojnego, prawda, na ginantyczną, niebywałą w dziejach miarę, lecz eksperymentu bez zakończonych i ustalonych form.

W eksperymencie tym, teoretycznie, w ideale bardzo pięknie wypracowanych na papierze 5-cio letnich planów, za punkt wyjścia, a więc na pierwszem niejako miejscu postawione są skrzętnie obliczone, zupełnie równe, oczywiście, potrzeby całej ludności państwa. Nie oznacza to wszakże, że na pierwszem miejscu postawiono tam samego człowieka. Powszechnie wiadomem jest, że w praktyce człowiek w Sowietach, wyzuty z wszelkiej własności, pozbawiony wolności nawet co do wyboru pracy i miejsca zamieszkania, nieznający żadnych względów dla jego godności ludzkiej, znajduje się gdzieś jeszcze dalej, niż ostatnie miejsce we współczesnym ustroju kapitalistycznym.

Nawet w tym wypadku, gdyby 5-cio letnie plany sowieckiej gospodarki zostały w pełni zrealizowane, co wszakże jest bardzo wątpliwem ze względu na brak podstaw moralnych i płynącą stąd niedoskonałość ludzką, i gdyby materjalne potrzeby ludności Sowietów rzeczywiście zaczęto zaspakajać nawet w całej pełni, to i w tym wypadku nie mogłoby jeszcze być mowy o postawieniu człowieka, jako takiego, na pierwszem miejscu. Człowieczeństwo bowiem nie polega na zaspakajaniu potrzeb i na względach jedynie materjalnych. O wiele ważniejsze są względy i potrzeby duchowe i moralne, a nadewszystko poczucie godności ludzkiej i wypływające stąd dążenia wolnościowe, zachowanie i rozwój indywidualności.

Gospodarka Sowietów, obecna eksperymentująca i przyszła w ideale urzeczywistnionej komuny, jeżeliby takowa została kiedy urzeczywistniona, tem się różni od współczesnego gospodarstwa kapitalistycznego, że zamiast dużej ilości drobnych względnie przedsiębiorstw, zaczynając od najmniejszego warsztatu rzemieślniczego, przemysłowego, handlowego, lub rolnego, a kończąc na najpotężniejszych trustach przemysłowych i koncernach finansowych, tam w Sowietach istnieje jedno olbrzymie przedsiębiorstwo uosobione w państwie, które obejmuje i koncentruje w sobie literalnie wszystko, nie pozostawiając samodzielności obywatelskiej nic.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą i charakterystyczną, iż istota ustroju gospodarczego i tu i tam jest ta sama: i tu i tam na pierwszem miejscu pozostają złoto i kapitał, którym podporządkowane są wszystkie inne elementy życia gospodarczego. Różnica polega jedynie na tem, że w Sowietach Molocha złota-kapitału reprezentuje państwo a wszędzie indziej — koncerny, trusty, monopole.

Fakt ten daje wytłumaczenie dziwnemu i niezrozumiałemu na pierwszy rzut oka zjawisku ukrywanego do pewnego stopnia, a w każdym razie niewyznawanego publicznie, lecz niewątpliwie istniejącego sentymentu szczytów świata kapitalistycznego dla Sowietów i ich systemu gospodarczego.

Ażeby zrozumieć podłoże tego sentymentu, dość uświadomić sobie, iż mimo olbrzymiej różnicy form, tak samo przedstawiciele świata kapitalistycznego, jak i twórcy sowieckiej komuny są wyznawcami jednego światopoglądu, mianowicie światopoglądu materjalistycznego.

Niezaprzeczalnym dowodem pokrewieństwa i sympatji między tymi dwoma, skądinąd bardzo różnymi, wyznawcami wspólnego światopoglądu są te fakty, że 5-cioletnie plany i gospodarka Sowietów, naprzekór głoszonym hasłom i wbrew niezmordowanym wysiłkom, bardziej imponują i intrygują przedstawicieli kapitalizmu, niż szerokie rzesze ludzi pracy, i że mimo niejednokrotnie stwierdzonych i szeroko komentowanych krzywd, wyrządzanych przez Sowiety gospodarstwu światowemu, istotny stosunek świata kapitalisytcznego do Sowietów cechuje nietylko zdumiewająca, niczem nieusprawiedliwiona tolerancyjność i zupełny brak chęci przeciwstawienia się tym szkodnikom i podpalaczom świata, lecz odwrotnie, szeroko zakrojona współpraca, która umożliwiła Sowietom realizowanie ich gigantycznych planów ku zagładzie tegoż świata kapitalistycznego.

Łączy ich wspólny światopogląd i wynikające stąd jednakowe materjalistyczne rozumienie dziejów świata i roli człowieka. A to jest przecież najważniejsze, bo podłożem każdej budowy w świecie materji jest nic innego, jak świat idei, świat ducha.

Jeżeliby ktoś bardziej myślący zapytał, gdzie jest kres bezpłodnych dotychczasowych zmagań społeczności ludzkiej,

rozczłonkowanej na szereg obozów, stronnictw, grup i koteryj, podług tych lub innych odcieni dwóch przeciwstawnych, wzajemnie wykluczających się światopoglądów, jeżeliby zapytał, jakie jest wyjście z potęgującego się na świecie chaosu i zamętu, — stawiającemu takie pytania krótko odpowiemy:

Kresem zmagań ludzkich będzie osiągnięcie takiego poziomu w rozwoju człowieka, kiedy on, jak to przystoi istocie rozumnej, zada sobie pytanie, j a k i j e s t i s t o t n y c e l j e g o ż y c i a n a z i e m i, i sam sobie znajdzie właściwą na to pytanie odpowiedź; kiedy dostrzeże i uzna, iż całej prawdy nie zawierają ani doktryny, zbudowane na światopoglądzie idealistycznym, ani tem bardziej doktryny, wywodzące się ze światopoglądu materjalistycznego; kiedy w konsekwencji tego spostrzeżenia zorjentuje się, że w otaczającem i absorbującem go życiu politycznem nie mają całej racji ani prawica, ani lewica, ani też centrum, kiedy zorjentuje się, że w ustroju pieniężnym i w życiu gospodarczem, którego on jest uczestnikiem i współtwórcą, nie mają całej racji ani metaliści, ani nominaliści, ani kapitalizm i liberalizm, ani syndykalizm, etatyzm i socjalizm ze wszystkiemi ich odcieniami i przybudówkami; w ustroju wreszcie i życiu państwowem nie mają całej racji ani monarchiści i wyznawcy oświeconego absolutyzmu, ani republikanie i zwolennicy dyktatury proletarjatu.

Wówczas myślący człowiek zrozumie, iż wszystkie warunki jego, człowieka, bytowania moralnego i materjalnego tu na ziemi nie są przypadkiem, wynikiem jakichś nieznanych sił, lecz prostą logiczną konsekwencją jego własnych myśli i czynów na podłożu ustalonych przez Stwórcę praw przyrody, z jednej strony, a praw rozumu — z drugiej. Zrozumie on, że z chaosu i zamętu, tak samo gospodarczego, jak i wszelkiego innego, ludzkość wyjdzie automatycznie, lecz dopiero wtedy, kiedy większość ludzi, a przedewszystkiem klasa oświecona, składać się będzie z istot naprawdę rozumnych i myślących, kiedy potrafi ona stworzyć i przyswoić sobie nowy, pełny światopogląd, któryby był syntezą dotychczasowych połowicznych światopoglądów, i który zdolen będzie dać rozwiązanie wszystkim trapiącym ludzkość zagadnieniom, trudnościom i kłopotom.

Na zakończenie powyższych rozważań i celem dodania otuchy i pokrzepienia szerokich rzesz świata pracy w ich walce z obecnemi ciężkiemi warunkami bytowania, stwierdzamy, iż zmiana ustroju gospodarczego, od której zależy poprawa bytu wszystkich ludzi pracy, bynajmniej nie jest tak trudna, jak niejednemu mogło by się to wydawać na podstawie dokonanej tu analizy kryzysu i jego skutków.

System dynamiczny ekonomji społecznej w zakończonej formie jest tym ideałem, do którego społeczność ludzka zmierza i do którego wcześniej lub później przyjdzie. Wówczas dopiero może zniknąć i dzisiejszy powodujący tyle klęsk i utrapień, pieniądz, oparty na złocie, ustępując miejsca nowemu lepszemu miernikowi wartości i nowym lepszym środkom wymiany.

Nie nastąpi to w drodze gwałtownego przewrotu, raczej w drodze ewolucji przez stopniowe doskonalenie tego, co jest dzisiaj, przez naukę doświadczenia.

Pierwszem i najważniejszem zadaniem jest takie zmodyfikowanie obecnego ustroju gospodarczego, żeby człowiek i jego potrzeby znalazły się nie na ostatniem, jak jest dzisiaj, miejscu, lecz na pierwszem.

Dokonać zaś tego przestawienia a przynajmniej zapoczątkować to wielkie dzieło, można już zaraz, nie czekając i nie przeprowadzając żadnych zasadniczych reform w dotychczasowym stanie prawnym ustrojów gospodarczego i finansowego.

Do tego potrzebna jest zbiorowa akcja samopomocowa pracującego społeczeństwa, która to akcja musi mieć na celu łagodzenie i neutralizowanie ujemnych stron i skutków tej walki z kryzysem gospodarczym, jaką prowadzą władze państwowe, słusznie, acz jednostronnie, broniąc wszelkiemi możliwemi środkami równowagi budżetów i trwałości waluty, jako podstaw wszelkiej zdrowej gospodarki.

Dr. Antoni Leparski.

Obniżenie opłat w Sanatorjum w Zakopanem

Przeżywany kryzys gospodarczy, który szczególnie mocno odbił się na budżetach pracowników pocztowych, poza znacznem obniżeniem stopy życiowej każdego funkcjonarjusza spowodował i tę nad wyraz smutną okoliczność, że uniemożliwił poprostu możność ratowania swego życia lub życia swoich bliskich.

O ile, w normalnym nawet trybie życia, większość pracowników pocztowych zmuszona jest odmawiać sobie załatwienia najniejzbędniejszych nawet potrzeb, byle tylko związać przysłowiowy koniec z końcem, co już obecnie należy do sztuki nielada i niekażdemu się udaje, o tyle jakiśkolwiek wydatek nadzwyczajny, spowodowany np. chorobą w domu, staje się katastrofą domową, z której w większości wypadków niema prawie wyjścia. Cóż dopiero, kiedy choroba jest tego rodzaju, że wymaga wyjazdu na kurację bądź głowy rodziny, bądź też kogokolwiek z jej członków. Zagrożone życie trzeba ratować natychmiast — środków na to niema... To już tragedja w rodzinie.

Jakkolwiek dotychczas pobierane opłaty w naszem sanatorjum w Zakopanem — pięć złotych dziennie — nie były, normalnie biorąc, opłatami wysokiemi, to jednak, obecnie, wobec dwukrotnej obniżki płac i te opłaty przekraczają możliwości finansowe większości pracowników pocztowych, zwłaszcza o ile niedotyczą osoby pojedyńczej, lecz głowy rodziny lub kogoś z członków rodziny, kiedy oprócz opłacania pobytu w Sanatorjum, trzeba myśleć o wyżywieniu pozostałej rodziny.

Dlatego też, Zarząd Główny Związku, wczuwając się w sytuację Koleżanek i Kolegów związkowców, na odbytem ostatnio posiedzeniu Prezydjum postanowił obniżyć opłaty za pobyt w sanatorjum w Zakopanem z pięciu złotych na **cztery złote dziennie,** wprowadzając jedynie dodatkowe opłaty za zużyte lekarstwa, co obliczane jednak po cenach hurtowych wyniesie niewielkie, groszowe kwoty dziennie.

Wprowadzając z dniem 15-go lipca wymienioną, poważną obniżkę opłat za pobyt w sanatorjum związkowem, obniżkę drugą z rzędu, gdyż początkowo opłaty wynosiły sześć złotych dziennie, musimy jednocześnie podkreślić, że sanatorjum nasze będzie obecnie prosperować z poważnym deficytem.

Już przy opłacie pięciozłotowej budżet sanatorjum zaledwie zamykał się na zero w wydatkach bieżących, nie pokrywając wydatków nadzwyczajnych, jak remonty, wprowadzane ulepszenia i t. p., które stale ciążyły i ciążyć będą na naszem sanatorjum, z uwagi na dążenie nasze do ciągłego ulepszania go i zaopatrywania w najnowsze urządzenia i aparaty lekarskie. Obecnie przy opłatach czterozłotowych — które nie wpłyną na pogorszenie utrzymania w sanatorjum, dochody z opłat nie pokryją nawet wydatków bieżących... Dlatego też, skoro wczuwając się w ciężkie położenie materjalne Koleżanek i Kolegów obniżamy opłaty poniżej wszelkiej kalkulacji, skoro obniżka ta spowoduje poważny deficyt, który musi być pokryty z ogólnych funduszów organizacji, mamy pełne prawo odwołać się do wszystkich Was — **pomagajcie!**

O jakąż pomoc apelujemy do Was Członkinie i Członkowie Związku? Czy o składanie ofiar? Nie. Nie macie już z czego... Pomagajcie w inny sposób. Wzmóżcie w sobie postanowienie twarde, niezłomne, wytężenia całej energji, całej dobrej woli, dowcipu, gdzie trzeba, celem ożywienia akcji sprzedaży znaczków uzdrowiskowych. Akcja ta ostatnio zamiera niestety. Z drukowanych w „Poczcie" wykazów łatwo spostrzeżecie upadek tych wpływów. Kiedyś, miesiąc przy-

nosił pięć i sześć tysięcy. Dziś spadliśmy do trzech a nawet i dwuch tysięcy złotych!

Niewątpliwie, zła konjunktura gospodarcza, kryzys, który dotknął całe społeczeństwo, w znacznym stopniu utrudnia powodzenie tej imprezy. Jednak... uderzmy się w piersi, zastanówmy się czy każdy z nas oddał już cały wysiłek dla tej sprawy, czy naprawdę już lepiej nie może, a przyznamy, że tak nie jest, przyznamy, że nam się to troszeczkę znudziło, że znękani ciężką walką o byt swoich rodzin zapomnieliśmy troszeczkę o akcji, której celem ratowanie zdrowia i życia naszych towarzyszy pracy.

Niewątpliwie — powtarzamy — kryzys gospodarczy w znacznym stopniu utrudnia powodzenie tej imprezy, jednak wnikliwe spojrzenie w drukowane w „Poczcie" wykazy ofiar pokaże, każdemu kto zechce uważnie je przejrzeć, że i obecnie szereg nawet bardzo małych urzędów, lub agencyj nawet, nadsyła pokaźniejsze kwoty, wtedy kiedy urzędy inne, nieraz bardzo wielkie, nie nadsyłają nic, albo prawie nic.

Oto klasyczny dowód, Kolażanki i Koledzy, oto dowód, że nawet i dziś, w dobie kryzysu, można jeszcze dużo wykrzesać, jeżeli się wykrzesze z siebie umiłowanie dla sprawy, połączone z postanowieniem niezrażania się żadnemi przeszkodami.

Niechże więc w momencie ponownego obniżenia opłat za przebywanie w sanatorjum ożywi się akcja sprzedaży nalepek, niech zainteresują się nią ponownie wszystkie Zarządy Kół Miejscowych i Okręgowych, urzędy, agencje, **wszyscy członkowie Związku.** We wspólnym wysiłku spłacimy w szybkiem tempie dług ciążący na Sanatorjum w Zakopanem, spłacenie którego otworzy nowe horyzonty możliwości związkowych, bądź w formie powstawania nowych placówek samopomocy, bądź też w formie dalszego obniżenia opłat lub bezpłatnego przyjmowania najbardziej potrzebujących, bądź też wreszcie w formie obniżenia składek związkowych, o czem tak dużo się obecnie mówi.

Gromada — to wielka rzecz! Gromada to potężne możliwości!

Józef Stangreciak.

DONIOSŁE INOWACJE

Dnia 14-go b. m. odbyła się w Ministerstwie Poczt i Telegrafów Konferencja Prasowa, na której pp.: Minister Poczt i Telegrafów, oraz Dyrektor Departamentu Pocztowego zaznajamiali przedstawicieli prasy o zamierzonem wprowadzeniu nowego typu przesyłek pocztowych — **paczek żywnościowych.**

Wprowadzenie tej kapitalnej inowacji może mieć głębokie znaczenie nietylko dla instytucji pocztowej, która przez wprowadzenie paczek żywnościowych i związane z tem ożywienie ruchu pocztowego podniesie swoje dochody i wzmoże zapotrzebowanie na ręce do pracy, ale może mieć doniosłe znaczenie i dla szerokich warstw społeczeństwa, a to z następujących względów:

Najistotniejszą treścią zamierzonego zarządzenia jest wprowadzenie tak zw. telegramów reklamowych, które polegać będą na tem, że producent posiadający na sprzedaż te lub inne artykuły żywnościowe zgłasza w dowolnym urzędzie pocztowym „skrót pocztowy" za cenę 2 złotych rocznie i na podstawie zgłoszonego skrótu nadaje telegram reklamowy „Pd".

Telegram ten adresuje nadawca do wybranego przez siebie urzędu pocztowego w siedzibie tego lub innego województwa, co ma to umowne znaczenie, że telegram taki zostanie roztelegrafowany do wszystkich urzędów pocztowo-telegraficznych danego województwa, znajdujących się w siedzibach starostw tego województwa.

Wymienione urzędy pocztowe, otrzymawszy taki reklamowy telegram żywnościowy, wywieszają go na specjalnych tablicach w poczekalni urzędu, a to w tym celu, aby przybywająca do urzędu publiczność mogła orjentować się skąd może sprowadzić po najtańszej cenie interesujący ją artykuł żywnościowy np. wędliny, jaja, masło i t. p. Wobec kolosalnych różnic cen na produkty żywnościowe jakie obserwujemy w różnych częściach kraju (np. są miejscowości, gdzie jajko kosztuje 2 — 3 grosze) publiczność będzie zamawiać ten lub inny artykuł żywnościowy, dzięki niezmiernie niskiej taryfie pocztowej dla paczek żywnościowych, którą podzielono dla tej kategorji paczek na dwie tylko strefy: do 100 klm. i ponad 100 klm. i która przewiduje opłatę np. dla paczki wagi 5 kg. w pierwszej strefie — zaledwie 50 groszy.

Zamawiający dany artykuł żywnościowy będzie mógł uskutecznić to bądź za pośrednictwem specjalnego „druku żywnościowego", kosztującego tylko 5 groszy, bądź też za pomocą „telegramu zamawiającego" — „zm", opłacanego 50 groszy za adres i po 2 grosze za słowo treści.

Już z tego krótkiego przedstawienia wynika, jak poważne w skutkach może być wprowadzenie tak pomyślanego obrotu paczek żywnościowych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa powinno ono nietylko w bardzo znaczny sposób ożywić ruch pocztowo-telegraficzny, ale — co jest bodaj najważniejsze — spowodować zupełną rewolucję cen na artykuły żywnościowe w większych i średnich miastach, gdzie ceny te są niejednokrotnie kilkakrotnie wyższe od cen w zapadłych miejscowościach prowincjonalnych.

Pozatem w zarządzeniu tem Ministerstwo Poczt i Telegrafów zastosowało, poraz pierwszy udział pracowników pocztowych w zyskach przedsiębiorstwa, przez wprowadzenie 50 groszowej premji dla pracowników od każdego spowodowanego zgłoszenia „skrótu pocztowego" kosztującego, jak zaznaczyliśmy, zaledwie 2 złote na przeciąg 12 miesięcy.

Za trudno jest przewidywać obecnie jakie faktyczne korzyści materjalne da pracownikom pocztowym ta tantjema, **musimy jednak, z pełnem uznaniem podkreślić ten pierwszy fakt,** zapowiedzianego przez Pana Ministra Poczt i Telegrafów, na ostatnim Kongresie Związku w Katowicach, **wkroczenia na drogę materjalnego zainteresowania pracowników p. t. i t. w zyskach przedsiębiorstwa.**

Bliższe szczegóły tej doniosłej inowacji ilustruje poniższy komunikat oficjalny M. P. i T. otrzymany przez nas na wymienionej na wstępie Konferencji Prasowej:

„W paczkach żywnościowych można przesyłać wyłącznie artykuły spożywcze.

Paczki żywnościowe będą przewożone przez pocztę najszybszemi połączeniami pocztowemi, lądowemi i wodnemi.

Paczki żywnościowe można nadawać we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych, a nadto w ambulansach pocztowych, wskazanych przez właściwe Dyrekcje Poczt i Telegrafów.

W urzędach pocztowych upoważnionych przez Dyrekcje Poczt i Telegrafów do przyjmowania paczek w godzinach pozaurzędowych, za przyjęcie paczki żywnościowej w godzinach pozaurzędowych nie pobiera się dodatkowej opłaty.

Paczki żywnościowe można odbierać w urzędach i agencjach pocztowych również poza godzinami urzędowemi, a z ambulansów pocztowych, bezpośrednio po nadejściu pociągu stosownie do zarządzeń Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Przy odbiorze paczek żywnościowych na dworcu kolejowym bezpośrednio po nadejściu pociągu, odbiorca musi wykazać się zaświadczeniem oddawczego urzędu pocztowego, stwierdzającego upoważnienie do odbioru tych paczek.

Paczki żywnościowe obciążone pobraniem można odbierać tylko w urzędach i agencjach pocztowych.

Opakowanie paczek żywnościowych musi odpowiadać przepisom § 42 ordynacji pocztowej. Przy opakowaniu paczek żywnościowych należy mieć na uwadze naturalne właściwości wysyłanych artykułów spożywczych oraz porę roku, w której artykuły te są przesyłane.

Paczki żywnościowe nie mogą być wysyłane jako paczki z podaną wartością lub jako paczki ochronne.

Na paczce żywnościowej i na adresie pomocniczym należy umieścić napis: „Paczka żywnościowa".

Paczka żywnościowa nie może przekraczać wagi 10 kg.

Na jeden adres pomocniczy można nadawać najwyżej pięć paczek żywnościowych bez pobrania, jeżeli paczki nadawane pochodzą od jednego nadawcy i adresowane są do tego samego odbiorcy.

Nadawca paczki żywnościowej z zawartością ulegającą szybkiemu zepsuciu nie może zarządzić, na wypadek niemożności doręczenia jej adresatowi, zwrotu paczki, dosłania paczki adresatowi do innej miejscowości, doręczenia paczki innej osobie w innem miejscu przeznaczenia, ani też zawiadomienia go o niedoręczalności paczki.

Paczki takie, w razie niedoręczalności adresatowi, sprzedaje się w drodze przetargu na ryzyko i rachunek nadawcy.

Nadawcą telegramu żywnościowego może być każda osoba, która zarejestrowała skrót pocztowy swego adresu we właściwym urzędzie pocztowym.

Miejscem przeznaczenia telegramu są urzędy w siedzibie starostw na terenie województwa podanego w adresie telegramu żywnościowego.

Nadawca może żądać skierowania telegramu i do innych miejscowości poza sie-

dzibą starostw na terenie tegoż województwa.

W pierwszym wypadku adres telegramu żywnościowego winien opiewać „Pd" i nazwa siedziby województwa, w drugim wypadku prócz tego „Up" i nazwa danej miejscowości.

Nadawca może również wyrazić żądanie skierowania telegramu żywnościowego do kilku województw lub też do kilku miejscowości poza siedzibą starostw na terenie danego województwa.

Treść telegramu żywnościowego winna zawierać nazwę artykułu spożywczego, jego ilość oraz cenę jednostkową za sztukę lub kilogram i sposób przekazania należności.

Wiadomości o charakterze reklamowym i osobistym w treści tegoż telegramu podawać nie wolno.

Telegram żywnościowy musi zawierać podpis w formie zarejestrowanego skrótu pocztowego oraz nazwę urzędu, w którym skrót ten jest zarejestrowany.

Szczególne zlecenia nadawcy w telegramach żywnościowych „Pd" i „Up" nie są dozwolone.

Treść telegramu żywnościowego podają urzędy do publicznej wiadomości przez wywieszenie odpowiedniego ogłoszenia na tablicy pocztowej w lokalu urzędu na przeciąg 7 dni.

Nadawca ma prawo przedłużenia na dalsze 7 dni lub też odwołania wysłanego telegramu żywnościowego w tej samej formie jak pierwotny telegram żywnościowy.

Do uskuteczniania zamówień służą specjalne druki w sprawach żywnościowych oraz telegramy, które oznacza się znakiem „Zm".

Do zamawiania należy używać wyłącznie druku z napisem „druk w sprawach żywnościowych" urzędowego nakładu.

Druki te winny w adresie wskazywać adresata zapomocą skrótu pocztowego oraz zawierać nazwę urzędu pocztowego, w którym skrót ten jest zarejestrowany.

Treścią druku w sprawach żywnościowych może być tylko zamówienie artykułów spożywczych notowanych w telegramach żywnościowych (Pd).

Druk ten winien być wypełniony według podanego tekstu na druku.

Telegram z zamówieniem artykułów spożywczych winien zawierać w adresie znak „Zm", skrót pocztowy adresata oraz nazwę urzędu, w którym skrót ten jest zarejestrowany.

Treść telegramu może dotyczyć jedynie artykułów spożywczych podanych w telegraamch żywnościowych (Pd).

Podpis w tym telegramie i dokładny adres zamawiającego jest obowiązkowy.

OPŁATY.

Opłata za paczki żywnościowe wynosi przy nadaniu:

		do 100 km.	ponad 100 km.
a) za przewóz paczki do wagi	5 kg.	50 gr.	100 gr.
„ „ „ ponad	5 do 6 „	60 „	120 „
„ „ „ „	6 „ 7 „	70 „	140 „
„ „ „ „	7 „ 8 „	80 „	160 „
„ „ „ „	8 „ 9 „	90 „	180 „
„ „ „ „	9 „ 10 „	100 „	200 „
b) za żądanie pośpiesznego doręczenia w miejscowym okręgu doręczeń wszędzie			80 „
c) w zamiejscowym okręgu (tylko w obrocie wewnętrznym górnośląskiej części województwa śląskiego i województw: poznańskiego i pomorskiego)			150 „
d) za żądanie zwrotnego poświadczenia odbioru . . .			60 „
e) za obciążenie paczki pobraniem			30 „

Za paczki żywnościowe adresowane „poste-restante" nie pobiera się taryfowej należności dodatkowej za „poste-restante".

Opłaty za paczki żywnościowe nadawane w ambulansach pocztowych uiszcza się znaczkami pocztowemi.

Opłata za doręczenie paczki żywnościowej w miejscowym okręgu doręczeń, gdzie ten rodzaj służby zaprowadzono, bez względu na wagę i miejscowość wynosi — 30 gr.

Należności powyższej nie pobiera się za paczki żywnościowe, doręczane przez umyślnego posłańca oraz za paczki odbierane w urzędach pocztowych lub z ambulansów bezpośrednich po ich nadejściu.

Druki w sprawach żywnościowych podlegają opłacie w wysokości — 5 gr.

Za skrót pocztowy opłata wynosi — 200 gr.

Skrót ten ważny jest na przeciąg 12 miesięcy od daty zarejestrowania.

Za telegramy „Pd" opłata wynosi:

za podanie adresu z nazwą urzędu w siedzibie województwa — 100 gr.;

za podanie adresu z nazwą urzędu poza siedzibą starostwa „Up" opłata za każdą oddzielnie podaną miejscowość wynosi po — 25 gr.

Za każdy wyraz treści i podpisu telegramu żywnościowego opłata wynosi po — 2 gr.

Za telegramy „Zm" opłata wynosi:

za podanie skrótu adresu pocztowego z nazwą urzędu, w którym skrót ten jest zarejestrowany — 50 gr.;

za każdy wyraz treści i podpisu telegramu zamawiającego po — 2 gr.

W wypadku stwierdzenia, że paczka żywnościowa zawiera artykuły inne, niż żywnościowe, urząd pocztowy odmówi jej przyjęcia.

Jeżeli stwierdzono to podczas przewozu lub w urzędzie oddawczym, nadawca uiści normalną opłatę taryfową dla paczek odpowiedniej wagi strefy w podwójnej wysokości, z potrąceniem opłaty, pobranej za paczkę nadaną jako żywnościową".

*

Niezależnie od wprowadzenia obrotu paczek żywnościowych, Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadzają już w najbliższym czasie w urzędach i agencjach pocztowych sprzedaż artystycznych pocztówek wielobarwnych, przeznaczając całkowity dochód z tej sprzedaży na pomoc dla bezrobotnych.

Od każdej sprzedanej pocztówki przeznacza M. P. i T. 2 grosze na korzyść sprzedającego funkcjonarjusza pocztowego.

Przez me okienko

Przez me okienko cały swój świat widzę:
Gęstwę chałatów i zaplute brody,
I piękne krymki na zmierzwionych głowach,
Czesanych podług Troglodytów mody;
Lub twarze ze wsi — czerwone jak rydze.

Czasami zajrzy milutka panienka.
Z uśmiechem słodkim o liścik zapyta —
Z uśmiechem, który aż za serce chwyta —
O list od Niego. Przybiegła tu sama
By list odebrać... Bo, broń Boże, mama
Może go dostać. O! tego się lęka!

Mama surowa. Pan kierownik nie wie
Coby zrobiła gdyby list ujrzała
Adresowany do córki — nie mamy!
Zresztą, to później o tem pogadamy...
Czy aby tylko napewno go niema?
Ostatni był już wszak przed dniami trzema!
Na czole zmarszczka pionowa, jak strzała,
Usta w podkówkę i myśli o... gniewie.

Listonosz przyniósł mi strumienie wody,
Dwa wory listów i paczek pół fury;
Woźny przeklina gospodarskie kury,
Które biegają zachęcone kijem
Po całem polu i jego i czyjem,
Bo zabrudziły urzędowe schody.

Tak często w życiu publicznem się dzieje,
Że zamierzenia wywrą skutek inny
Niż ten, jakiby wywrzeć były winny.
A kara większe powoduje straty,
Niż czyn sam; jak mi powiedział przed laty
Ojciec mój: „Los się często z głupców śmieje".

Woźny mój — bogacz, gospodarz „od dziada"
Dla niego niczem i te dziesięć procent —
—On przecie „nie je żaden tam pon docent"
Tylko gospodarz, urzędnik i kwita
Ma czworo dzieci, które mu „kobita"
W domu obija — właściciel nielada!

Ze mną porównać nawet go nie można —
— Mnie dziesięć procent napewno dobije...
...Bo i bez tego ledwie — ledwie żyję.
Co dalej? Ciemność. Mam kredytu trochę,
Może piekarka jaka mię pokocha?
Ślub i chleb darmo—lecz trzeba z ostrożna!

Tymczasem liczę te bilonu góry,
Które mi kupcy przynieśli przed chwilą,
Tylko dokładnie, bo kupcy się mylą
I czasem dadzą mniej, niż mi napiszą,
Gdy zaś im mówić to niebardzo słyszą —
— Na słońcu czasem też bywają chmury.

Liczę wesoło: w nadziei, że przecie
Gdy tyle srebra otrzyma Bank Polski,
Które zawiezie ambulansem Wolski.
Zaraz poprawią się nasze finanse
I na podwyżkę będziemy mieć szanse.
Może przywórcą te „dziesięć"—nie wiecie?

*

To cały świat mój, który przez okienka
Pocztowe tylko oglądam i szyby
Maleńkich okien, co je tak na niby
Promienie słońca odwiedzają czasem
Zanim się skryje za Błociskim lasem.
W zimie zaś słońce urzędu się lęka.

EFRA.

Nasze kursy korespondencyjne

Realizując zapowiedź naszą w sprawie przeprowadzenia kursów korespondencyjnych, zawartą w poprzednich numerach „Poczty" — podajemy do wiadomości uczestników kursów sposób, w jaki kursy te zamierzamy przeprowadzić. Nasza współpraca z uczestnikami kursów polegać będzie:

1) na wydawaniu broszurek, omawiających poszczególne zagadnienia (tematy, przedmioty) objęte programem egzaminu;

2) na wskazywaniu źródeł, na podstawie których będzie mógł kandydat samodzielnie przygotować się do egzaminu;

3) na wyjaśnianiu kwestji dla kandydatów niezrozumiałych;

4) na dawaniu porad w przygotowywaniu się do egzaminów.

Pierwszą i najgłówniejszą czynnością będzie wydawanie broszurek. Broszurki wydawane przez nas — będą obejmować w sposób jaknajbardziej przystępny te zagadnienia egzaminowe, których przyswojenie sobie przez kandydatów nastręczałoby im wiele trudności, powodowałoby niepotrzebną stratę czasu lub było wprost niemożliwe. Każda broszurka omawiać będzie poszczególne zagadnienie stanowiąc całość samą dla siebie. W jednej więc broszurze nie będzie złączonych kilka zagadnień (tematów, przedmiotów) programu egzaminu. Broszurki wydawane będą w kolejności jak będą opracowane i oddane do druku. Broszurki te będą oznaczane numerem bieżącym według porządku wydawania. Wydana więc pierwsza broszurka otrzyma numer pierwszy, następnie wydana — numer drugi i t. d. Jakkolwiek tytuł broszurki będzie wskazywać przedmiot, do którego się odnosi, to mimo to broszurki oznaczone będą specjalnem określeniem, wskazującem wyraźnie przedmiot, który broszurka będzie obejmować. Celem umożliwienia zorjentowania się w całości i celem należytego wskazania przedmiotu programu do którego broszurka się odnosi — podanem zostanie szczegółowe zestawienie przedmiotów w każdej poszczególnej grupie programu, ustalonego rozporządzeniem Ministerstwa poczt i telegrafów (Dziennik Urzędowy nr. 4 z r. 1931) według ułożonego programu, z tą różnicą, że niektóre zagadnienia złączone w programie jako jedna całość, rozdzielone zostaną na poszczególne przedmioty, które oznaczone będą bieżącemi numerami.

Broszurka poza kolejnym numerem wydania — zawierać będzie dalsze oznaczenie polegające na podaniu grupy i numeru przedmiotu, do którego się odnosi.

W zestawieniu przedmiotów podanem zostanie zarazem przy każdym przedmiocie, czy zostanie do tego przedmiotu wydaną broszurka, względnie jeżeli nie — to wskazane zostaną źródła, z których należy przygotować się bez broszurki. Źródła będą podawane przy tych przedmiotach, do których przygotowanie się na podstawie źródeł nie będzie przedstawiało poważniejszych trudności. Będzie to miało miejsce w tych wypadkach, jeżeli przedmiot ujęty jest w dzienniku urzędowym w całości i nie ma poważniejszych zmian, któreby naukę utrudniały. Rozgraniczenie przedmiotów na takie, co do których podane zostaną tylko źródła i na takie, co do których wydane zostaną broszurki oparte zosało na ocenie Zarządu Głównego według najlepszej woli i znajomości materjału, wyznaczonego do egzaminu. O ile jednak okazałoby się, że przedmioty, co do których podano tylko źródła wymagają jednak wydania broszurki — Zarząd Główny na życzenie większej ilości uczestników kursów skłonny byłby uczynić zadość życzeniom, wyrażonem w tym kierunku.

Ze względu na to, że jak podnieśliśmy w niektórych artykułach w poprzednich numerach „Poczty", broszurki mają zarazem być pomocą w kierowaniu urzędem — przeto będą one również zawierały szereg wiadomości praktycznych, *zbytecznych jednak do egzaminu. Celem zorjentowania kandydatów i zaoszczędzenia im niepotrzebnego trudu w przyswajaniu sobie rzeczy zbytecznych do egzaminu będą te wiadomości o znaczeniu praktycznem zakreślane z boku pionową kreską.*

Jak wiadomo program egzaminu obejmuje 5 grup. Zestawienie przedmiotów poszczególnej grupy podane będzie przy pierwszej broszurce, jaka ukaże się z danej grupy. Przewidywanem jednak jest również podanie samych źródeł pewnej grupy jeszcze przed wydaniem jakiejkolwiek broszurki z tej grupy. Będzie np. to miało miejsce w grupie II „Poczta" w której jest wydanych obecnie cały szereg tomów Zbioru przepisów służbowych, obejmujących prawie w całości wiadomości z dziedziny pocztowej.

O ile chodzi o wyjaśnianie różnych kwestji niezrozumiałych dla kandydatów lub o udzielanie porad — to sprawy te nie dadzą się już obecnie z góry unormować w jakiś stały system, a to ze względu na specjalną indywidualność tych kwestyj. Uregulowanie będzie mogło nastąpić w miarę rozwoju kursów i zależne będzie od rodzaju zapytań z jakiemi uczestnicy kursu będą się zwracać do Zarządu Głównego. W każdym razie należy mieć na uwadze, iż ze względu na bardzo wielką ilość uczestników, należy zwracać się w tych sprawach do Zarządu Głównego tylko w kwestjach o poważniejszem lub zasadniczem znaczeniu.

*

Pierwsze broszurki ukażą się już w przyszłym tygodniu i będą dotyczyć przedmiotów objętych pierwszą grupą egzaminu — *administracja.*

Ci zainteresowani, którzy dotychczas jeszcze nie zgłosili swego udziału w kursach, mogą to jeszcze uskutecznić, jednak nie później niż do dnia 25-go b. m., a to, ze względu na konieczność ostatecznego ustalenia nakładu wydawnictwa.

Z. ZYGMUNTOWICZ

ZARYS ROZWOJU POCZT W POLSCE

(Dokończenie).

Takie same poczty powstały i w miastach na prowincji; poza znaczkami używały one i stempli pocztowych.

Za doręczenie korespondencji pobierano osobną opłatę; poczta „miejska" dostarczała po 2 tysiące do 2.500 przesyłek dziennie.

W okupacji austrjackiej istniały etapowe urzędy pocztowe w większych i mniejszych miastach i miasteczkach; podlegały one etapowej Dyrekcji w Lublinie. Urzędy te sprawowały swe funkcje należycie, aż do odebrania poczty przez władze polskie w 1918 r.

Z powstaniem państwa polskiego, poczta polska weszła na tory normalnego państwowego rozwoju i dziś stoi na wysokości swego zadania, równając się instytucji tej w państwach zachodnich.

Obecnie jest w Polsce jedno Ministerstwo Poczt i Telefonów i osiem Dyrekcyj pocztowych, t. j.: w Bydgoszczy, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie i we Lwowie. Prócz tego jest Dyrekcja Poczt w Gdańsku. Dnia 1 stycznia 1916 r. było czynnych instytucji pocztowych i telegraficznych w okręgu bydgoskim (urzędów i agencyj) 84, w katowickim — 179, krakowskim — 564, lubelskim — 230, lwowskim — 645, poznańskim — 712, warszawskim — 404, wileńskim — 351; razem urzędów pocztowych było 1684, agencyj — 1281, pośrednictw — 927.

Obecnie zaś wedle statystyki Ministerstwa Poczt i Telegrafów z 1928 r. w Polsce jest ogółem 3.360 instytucyj pocztowych, w tem urzędów — 1708, agencyj — 1652, stacyj telegraficznych (urzędy telegraficzne upoważnione do wymiany telegramów, telefonów oraz stacje kolejowe, przyjmujące telegramy prywatne) — 3.491, telefonów międzymiastowych — 3.355.

Jedna instytucja pocztowa wypada w Polsce na 8.088 mieszkańców. Najgęstsza sieć pocztowa istnieje w województwie pomorskiem; jedna instytucja pocztowa przypada tam na każde 2.696 mieszkańców. W Poznańskiem odnośna liczba wynosi — 3.920, w Wileńskim — 5.779, Krakowskim — 6.306.

Najmniej urzędów pocztowych jest w województwie łódzkiem: 15.536 mieszkańców na każdy urząd; w Kieleckiem 13.489, Stanisławowskiem 10.977, Warszawskiem 10.574. W Warszawie jeden urząd pocztowy przypada przeciętnie na 39.030 mieszkańców.

Jedna stacja telefoniczna wypada w Polsce na każde 7.785 obywateli; jeden urząd telefoniczny międzymiastowy na 8.100. Skrzynek pocztowych jest na terytorjum Polski 16.354, w tem w pociągach kolejowych 1.526.

Listów i kartek pocztowych wysłano w 1929 r. na terenie całego państwa 792.354.000, druków 107.710.100, papierów handlowych — 5.009.000 sztuk, próbek towarowych — 9.788.000, przesyłek listowych wolnych od opłaty—18.962.000 egzemplarzy, gazet — 161.815.000, listów wartościowych — 4.668.000 sztuk na sumę 3.327.895.000 zł.

Okazuje się więc, że obywatel polski wysyła rocznie przeciętnie 28 listów.

Za granicę wysłano z Polski ogółem 72.988.000 przesyłek pocztowych (z zagranicy zaś do Polski — 101.361.000), w tem listów i kartek 60.399.000, druków — 11.100.000, papierów handlowych — 718.000, próbek towarowych 771.000. Najwięcej przesyłek idzie do Niemiec: 19.484.000, następnie do Czechosłowacji— 6.871.000 i Austrji — 6.597.000, potem do Stanów Zjednoczonych Ameryki P. — 6.439.000, do Francji — 6.256.000, Rosji — 3.990.000, Gdańska — 3.498.000.

Podległy, podwładny...

Jakże często obydwa te terminy obijają się o Wasze uszy. Lubi niemi szafować zwierzchność... Niema wprost zarządzenia, by nie pisano: „podwładny mi personel", „polecam podwładnemu personelowi", upominam, uprzedzam i t. p.; wciąż: podwładny, podwładnych, podwładnemu...

Zdziwieni pytamy niejednokrotnie siebie, czy zostało nam jeszcze choć trochę samodzielności, niezawisłości. Czy już przestaliśmy mieć służbowego zwierzchnika, a mamy tylko pana i „władcę", który może nami „władać", jak w czasach szlacheckiego feudalizmu, czy przestaliśmy już **„podlegać"** z tytułu swej służby, a staliśmy się przykutymi do warsztatów pracy „podwładnymi". Jeszcze tylko krok do wiernopoddaństwa.

I jak się to dzieje, że my, wolni obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, nie będąc nawet „poddanymi" Państwa Polskiego, lecz jego **obywatelami**, staliśmy się „podwładnymi" swej zwierzchności służbowej? Dlaczego? Na jakiej podstawie? Rozpatrzmy, czy termin ten, tak chętnie używany w naszem słownictwie zawodowem, ma odpowiednik w ustawach polskich, regulujących służbę pracowników państwowych.

„Tymczasowe przepisy służbowe dla urzędników państwowych" z dnia 11.6.1918 roku, obowiązujące dotąd w wykonawczej służbie poczt. - tel., owa pierwsza ustawa polska, dotycząca państwowców, nie wnosi ani jednego, ani drugiego terminu; niema w niej zupełnie nic o stosunku „podległości", a przecież terminy te ująłyby ściślej stosunek wzajemny zwierzchności i pracowników. Wygląda to, jakgdyby rozmyślnie je pominęto, co byłoby nawet zrozumiałe z uwagi na początki kształtowania się naszej państwowości; prawodawca, nie wiedząc jaki ustrój będzie posiadało Państwo Polskie, nie chciał przesądzać kwestji „podlegania" czy „podwładności".

Później przyszła Konstytucja z 17 marca 1921 r. — źródło i podstawa naszych wszystkich praw. Nie zna ona terminu „podwładny' bo wszak zrozumiałem jest, że wolny obywatel i urzędnik Rzeczypospolitej demokratycznej, nie może być „podwładnym". On może tylko „podlegać" zwierzchności służbowej, nikt jednak niema prawa nim „władać" jak jakim przedmiotem, jak własnością osobistą.

O „podleganiu" urzędników mówią następ. artykuły Konstytucji:

Art. 9: „Prezes Najwyższej Izby Kontroli... jest za sprawowanie swego urzędu i za *podległych* mu urzędników odpowiedzialny bezpośrednio przed Sejmem".

Art 43: „Prezydent Rzeczypospolitej sprawuje władzę wykonawczą przez odpowiedzialnych przed Sejmem ministrów i *podległych* im urzędników

Art. 45: „Każdy urzędnik Rzplitej musi *podlegać* ministrowi, który za jego działanie odpowiada przed Sejmem".

Art. 56: „Ministrowie ponoszą odpowiedzialność „za działanie *podległych* im organów".

Idźmy dalej.

Ustawa o Państwowej służbie cywilnej z 17 lutego 1922 r. widocznie nie rozróżnia terminów „podległy" i „podwładny"; znajdujemy tam obydwa określenia, lecz przeważa drugie; w art. 9, 19, 25, 41, 98 i 100 podkreślony jest stosunek „podwładności". Tylko art. 66 mówi: „władza ma prawo wytykać i ganić *podległym* urzędnikom niewłaściwości"...

W ten sam sposób, nie rozróżniając terminologji używa obu określeń ustawa „o Organizacji Władz dyscyplinarnych" z dn. 17 lutego 1922 r. O „podleganiu" mowa w art. 3 i 10, o „podwładności" — w art. 2, 3, 12 i 17.

Sumując wnioski widzimy, że „stosunek podwładności", jako sprzeczny z Konstytucją i jej duchem, został nam nieprawnie narzucony. Nie jesteśmy „podwładnymi" swych zwierzchników służbowych, my im tylko w myśl Ustawy Konstytucyjnej *„podlegamy"*, a to jest duża różnica.

Dziwić może, że ustawodawca nie dopatrzył się tej nieścisłości, przyjmując oba określenia za określenia jednoznaczne.

Dziwi to tak, jak zdziwiłoby a może i oburzyło malarza, gdyby ktoś, podziwiając piękno „Bitwy pod Grunwaldem", określił potężne rumaki jako „szkapy", lub zwyczajne „konie", choć te trzy słowa odnoszą się do tego samego rodzaju zwierząt.

Podobnie i my, pocztowcy, choć jesteśmy w naszym zawodzie tylko „końmi", nie „rumakami", lecz słowo „podwładny" czyni z nas zwykłe „szkapy".

Powie ktoś — drobiazg, czy wogóle warto nad tem suszyć sobie głowę... Nasza ambicja obywateli demokratycznej Rzeczypospolitej mówi nam co innego. Rozumiemy i uznajemy dyscyplinę oraz hierarchję służbową i jej konsekwencje „podległość" służbową. „Podwładności" — wolni obywatele — uznać nie możemy.

Możeby jednak te uwagi należało rozstrząsnąć przy ustalaniu terminologji przyszłej pragmatyki służbowej?

W ruchu pocztowym z zagranicy do Polski pierwsze miejsce zajmują również Niemcy — 29.224.000 przesyłek, drugie U.S.A. — 11.595.000, dalej Francja — 11.212.000, Austrja — 7.892.000, Gdańk — 6.907.000, Rosja — 6.398.000, Czechosłowacja — 5.777.000 i t. d.

Równomiernie rozwija się poczta lotnicza, telegrafja i telefonja, pozatem i radjotelegrafja i telefonja.

Osobna wzmianka należy się Muzeum Pocztowemu w Warszawie, gdzie znajdują się piękne zbiory z historji naszej poczty.

W czasie wojny 1919—1920 r., szybkim krokiem posunęła się naprzód **poczta polowa**, która niezmiernie duże usługi oddała wojsku i społeczeństwu. Należy się jej osobna wzmianka. Jedna z pierwszych poczta polowa w wolnej Polsce powstała we Lwowie w grudniu 1918 r. (przy ul. Wałowej) i otrzymała Nr. 1. W styczniu 1919 r. Ministerstwo Poczt i Telegrafów przemianowało tę pocztę na Nr. 12 i dodało jej do pomocy pocztę polową Nr. 11. Ze Lwowa więc wyszła również i pierwsza polowa poczta. Dla zobrazowania ogólnego ruchu poczt polowych w Polsce podajemy następujące cyfry.

Wedle statystyki Wojskowego Komis. Poczt Polowych przy Sztabie Generalnym było do czasu zawarcia pokoju z bolszewikami cztery sortownie poczt polowych, 7 głównych poczt polowych, 62 poczty polowe i 10 poczt etapowych.

W czasie od 1 stycznia 1920 do 31 grudnia 1920 r. przeszło przez nasze poczty polowe z frontu do kraju:

służbowych listów	4.678.700
prywatnych listów	41.885.000
ogółem wartościowych listów	48.240
urzędowych paczek	6.156
razem	46.618.096

sztuk przesyłek, prócz tego 14.350 przekazów, wartości 10.353.600 mp.

Zaś z kraju na front:

urzędowych listów	3.905.000
prywatnych listów	38.597.000
ogółem listów wartościowych	6.450
ogółem paczek	135.635
razem	42.776.765

przesyłek, prócz tego przekazów 17.081 na kwotę 7.478.460 mkp

Służbę w pocztach polowych pełnili urzędnicy pocztowi przeważnie z pod zaboru austrjackiego, a szefem poczt polowych był późniejszy komisarz P. T. i organizator tych poczt p. Salicki, urz. wojsk. VI rangi, wyższy urzędnik poczty ze Lwowa ,przy przejściu na emeryturę zamianowany tytularnym generałem brygady.

Na tem kończę ten krótki rys rozwoju poczty, którego celem było jak już wspomniałem uchwycenie biegu żywota tej instytucji i przekazanie tego innym dla dokładniejszego zebrania i opisania historji poczty — tak przez wszystkich umiłowanej i codziennie oczekiwanej, a zarazem nieodłącznej towarzyszki naszego życia *).

---

*) Źródła (między innemi):

Bernstein Wilhelm: Poczta w Polsce podczas okupacji (1915 — 1918).

Chołodecki Józef: Poczta, telegraf i kolej na usługach powstania styczniowego.

Cwik Walenty (Chołodecki): Rys dziejów poczt i telegrafów.

Dąbkowski Przem. Dr. Prof.: Rys urządzeń pocztowych w dawnej Polsce.

Dąbkowski Przem. Dr. Prof.: Zbiór dokumentów do urządzeń pocztowych w Polsce.

Erlach: Kriegsführung der Polen, 1863.

Korzon T.: Dzieje Polski za Stanisława Augusta, tom II i IV.

Kutrzeba Stan. dr.: Podwody miast polskich do r. 1564.

Namysłowski Wł.: Poczta Wolnego Miasta Krakowa.

Pepłowski: Z przeszłości Galicji.

Piaskowski Alf.: Polskie poczty polowe w latach 1914 — 1918.

Polański Włodz.: Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach.

Schwarz: Der grosse Krieg.

Schultz: Podróż po Polsce.

Zygmuntowicz Z.: Poczta polowa w Legjonach (Polska Zbr., 1923).

Zygmuntowicz Z.: Goniec jako środek łączności (Polska Zbr., 1922).

Sprawozdania Min. Poczt i Telegr.

Pamiętniki, kroniki, opisy podróży, wspomnienia i pamiętniki wojenne, historja wojen, zapiski i wiele innych.

W Sprawie Zawodowego Szkolenia Personelu P.T. i T.

III.

Przechodzę kolejno do omówienia 2-ch ważnych metod szkolenia przy pomocy których można jednocześnie uczyć i wychowywać, jednak, jeszcze raz zaznaczam, że mam tu na myśli *prawdziwe szkolenie*, a nie „konferencje" w urzędach, co do których wypowiedziałem się zupełnie negatywnie w poprzednich częściach niniejszego artykułu. Są to: a) Metoda eksperymentalna (doświadczalna), b) metoda projektów.

Wywołanie pewnego zjawiska w warunkach sztucznych (eksperymentalnych) może nastąpić sposobem syntetycznym lub analitycznym.

Synteza polega na stopniowem przechodzeniu od rzeczy i pojęć prostych do rzeczy i pojęć złożonych, od zasad do konsekwencyj wypływających z nich, od przyczyn do skutków. Analiza zaś — odwrotnie: na rozłożeniu złożonych całości na części i składniki.

Praktyczne doświadczenia mogą być prowadzone w sposób niżej podany.

Drogą syntetyczną:

a) na jednym z początkowych wykładów polecamy wszystkim słuchaczom wykonać jednakową czynność, naprz.: ważenie przesyłek; przesyłki (próbne) muszą być uprzednio przygotowane i ponumerowane; dawać je należy różnym słuchaczom do ważenia i zanotowania wagi; po przeważeniu trzeba zebrać wyniki w postaci oddzielnych notatek (Nr. przesyłki, waga, nazwisko ważącego), zanotować czas ważenia, wyniki porównać, a następnie wyjaśnić słuchaczom zachodzące różnice, określić wypadki dopuszczalności pewnych odchyleń przy przeważaniu (paczki, listy wart.), skutki niedokładnego ważenia, systemy używanych w służbie pocztowej wag (dziesiętna, szalkowa, zwykła i precyzyjna) i wreszcie podstawy prawne postępowania;

b) — na jednym z wykładów inscenizujemy przyjmowanie jakiejkolwiek przesyłki rejestrowanej lub gotówki. Część słuchaczów spełnia rolę nadawców, a więc ma obowiązek wypełniania kopert lub blankietów nadawczych, inna część wykonywa rolę przyjmujących, względnie wszyscy najpierw wypełniają adresy, a później przyjmują; zebrany w ten sposób materjał, przy uwzględnieniu zużytego czasu, wykładowca omawia, udziela wskazówek, wyjaśniając błędy i znaczenie ich dla sprawności ruchu przesyłek, oraz konsekwencje dla przyjmującego; w wyjaśnieniach wskazuje przepisy. Doświadczeń takich można przerobić dużo, przechodząc stopniowo od czynności prostych do coraz więcej złożonych, jak nprz. przygotowanie materjału do odsyłki i ekspedycja poczty. Zamknięcie dziennych rachunków, zamknięcie rachunków dekadowych i miesięcznych i t. p. W ten sposób można nie tylko przerobić wszystkie działy służby wykonawczej poczt. telegr., lecz również zapoznać słuchaczów z praktycznem stosowaniem przepisów z dziedziny administracyjnej (Ubezpieczenia, przymus administracyjny, budżetowanie i t. p.).

Drogą analityczną:

Można tu włączyć praktyczną kontrolę wszelkiego rodzaju pobranych opłat poczt. tel., sprawdzanie wagi i stanu przesyłek;

Można zapoznać słuchaczów z wyszukiwaniem cech nadużyć i sposobami reagowania na nie, jak naprz. fałszerstwa przekazów, okradanie paczek i listów wart., nadużycia z korespondencją listową, przywłaszczanie opłat telegr., telef. i t. p.; rozwijać tu należy w słuchaczach umiejętność rozumowania metodą dedukcji, wyjaśniać na czem polegają niewłaściwości, jakie przeoczenia w wykonywaniu służby po myśli obowiązujących przepisów mogą spowodować nadużycia; wypadki fałszerstw i nadużyć winny być ilustrowane dowodami rzeczowemi.

Metoda doświadczalna jest o tyle dobra, że pozwala słuchaczom zapoznać się praktycznie ze wszystkiemi czynnościami, a wychowawcy — poznać niedomagania słuchaczy i usunąć je.

Metoda projektów rozwija zmysł organizacji i administracji. Projekty muszą mieć podłoże naturalne. Zagadnienia winny prowadzić do wniosków i uogólnień".

Jako projekty do przepracowania mogą być podawane tego rodzaju tematy:

a) w jaki sposób można podzielić pracę w urzędzie o pełnym zakresie czynności i podanej ilości pracowników;

b) zaprojektować sposób przechowania i zabezpieczenia przesyłek wzgl. ładunku pocztowego, biorąc pod uwagę zatrudnioną ilość personelu, ilość i czas wyniku;

c) jak należy postępować w urzędzie w razie pożaru;

d) co trzeba zrobić, gdy zajdzie konieczność gruntownego remontu Urzędu;

e) jakie można stosować środki zapobiegające tworzeniu się kolejek przy okienkach;

f) jakich prac przygotowawczych wymaga zorganizowanie służby doręczeń;

g) jakie możliwości stwarza przed naszą instytucją udoskonalenie środków komunikacji i porozumiewania się; i t. d.

Zagadnień tego rodzaju można wydobyć wiele, jednak wszystkie one muszą mieć ten cel, by w sposób praktyczny kształcić i wychowywać.

Wszelkie zagadnienia powinny być ujmowane nie tylko w formę wykładu czy referatu, lecz jednocześnie należy im nadać jakiś wyraz w postaci eksperymentu lub projektu, by uwydatnić przystosowanie tych zagadnień do życia praktycznego. Pamiętać bowiem trzeba, że tylko przez ćwiczenia się w Organizacji i administracji nauczymy się organizować i administrować.

Marcin Flis.

Specjalizacja czy uniwersalizm

W zeszycie okólników ogłaszanych urzędom przez jedną z Dyrekcyj P. i T. ukazało się zarządzenie, nakazujące naczelnikom większych urzędów pocztowych urządzenie dla wszystkich urzędników dokształcających kursów nauki telegrafowania na aparatach Morsa z uwzględnieniem brzęczyka i stukacza.

Wyznaczono pewien okres czasu, po upływie którego naczelnicy obowiązani są donieść Dyrekcji o osiągniętych wynikach, przyczem między wierszami daje się wyczytać, iż szkolenie personelu w telegrafowaniu powinno trwać dotąd, dopóki każdy z pracowników nie opanuje tej „wiedzy" w sposób dostateczny. — Jako uzasadnienie — niby — tego zarządzenia podanem jest, że ma na celu... zachęcenie publiczności do korzystania z usług telegrafu.

Pominąwszy dumpingowy motyw tego zarządzenia, zasługuje ono na szczególne zastanowienie się. Nie dlatego, niestety, żeby wprowadzało jakąś korzystną zmianę w zakresie pożądanej zawsze poprawy warunków pracy, lub nastręczało radosne wątpliwości co do sposobu wykonania go, nie. Oto przedewszystkiem dlatego, iż zarządzenie to stanowi typowo smutny temat do rozważań nad nie-naukową organizacją pracy u nas wogóle.

Od czasu wojny światowej, gdy telefon z niepomierną szybkością i siłą rozpoczął rozgałęziać się, zaczął się cichy zmierzch telegrafu. Statystyka od kilku lat notuje postępowe obniżanie się stopnia używalności telegrafu zarówno w obrocie międzymiastowym, zagranicznym jak i zamorskim. W komunikacji międzymiastowej i zagranicznej telegraf ustąpił miejsca telefonowi, w komunikacji zamorskiej — radju, z tem jednak zastrzeżeniem, że z chwilą wynalezienia wzmacniaków do zastosowania w głębinach mórz — i w tym wypadku będzie musiał telegraf kablowy zrzec się swego stanowiska na rzecz telefonu. Tempo bowiem współczesnego życia nie może tolerować straty czasu zużywanego daremnie na przetwarzanie zapomocą nieścisłego aparatu umysłu niezrozumiałych powszechnie hieroglifów alfabetu morsowskiego na ludzkie słowa. Współczesność żąda szybkości, bezpośredniości: nie ma czasu na redagowanie, pisanie i odczytywanie telegramów, na wysyłanie ich i na oczekiwanie odpowiedzi. Każde dziś wypowiedziane słowo oczekuje natychmiastowych skutków: odpowiedzi, repliki, dających bezzwłocznie podstawę do nowych skojarzeń myślowych.

Rola telegrafu kurczy się, zacieśnia się do wymiany tylko takiej korespondencji, kiedy chodzi o ślad, o widomy znak, o dokument, który zresztą łatwiej sfałszować niż głos nadającego telefonogram. Jednakże i na płaszczyźnie tych potrzeb, gdzie stanowisko telegrafu zdawało się być niezachwianem stanęło widmo telewizji. Istnienie telegrafu w takich jak obecnie rozmiarach zastosowania, policzonem jest na niedługie lata. W etapie przejściowym do telewizji miejsce stukaczy zajmą aparaty szybkopiszące, a Mors znijdzie do niektórych pomocniczych urzędów, by tam dokonać swego żywota.

Sztuka telegrafowania więc w odniesieniu do potrzeb służby nie odgrywa tak donioslej roli ani obecnie, ani na przyszłość, w jakiej wspomniane zarządzenie usiłuje ją postawić.

Jeśli zaś chodzi o potrzeby telekomunikacji na wypadek wojny, to doświadczenie w czasie światowej zawieruchy wykazało wybitną przewagę używalności telefonu nad używalnością telegrafu. Tam znów inne wprawdzie okoliczności, lecz podobne jak i w czasie pookju wykluczają pisaninę ceniąc nadewszystko czas i szybkość.

Zaprowadzanie więc tak radykalnych kursów jak ryczałtowe uczenie telegrafowania dlatego, że kiedyś może być wojna, odpowiada mniej-więcej chodzeniu zawsze środkiem ulicy, dlatego, że kiedyś przecie może spaść człowiekowi dachówka na głowę gdy będzie chodził chodnikiem.

Ani służba, ani Ojczyzna nie potrzebuje zatem od wszystkich bezwzględnie pracowników umiejętności telegrafowania wogóle, a „brania na słuch" w szczególności, tem więcej, że braku wrodzonych zdolności i zamiłowania nie stworzy najsurowszy nakaz, nie zastąpi najmozolniejsza praca. Zresztą kadry telegrafistów z zamiłowania są tak liczne, że zbędnem najzupełniej staje się przymusowe szkolenie tych, których zdolności wychylają się właśnie w innym, lub wręcz przeciwnym kierunku, dla których nauka „brania na słuch" równa się odczuwaniu niedołężnie robionej trepanacji czaszki.

Naukowa organizacja pracy zdążająca do podniesienia wydajności wysiłków człowieka, głosi m. in. dobór odpowiednich ludzi i pełne ich wyzyskanie. Wprowadzenie w życie tych zasad odbywa się przez badanie przyrodzonych właściwości kandydata, jego uzdolnień i zamiłowań. Istniejące w tym celu zakłady badań psychotechnicznych zapomocą specjalnych metod i przyrządów ujawniają zasadnicze znamiona charakteru i właściwości fizjologicznych, kandydatów. Badania pracownika nie kończą się z chwilą przyjęcia go do służby i zakwalifikowania do pewnej pracy. Np. czynna przy Szwajc. Zarządzie Poczt doświadczalnia psychotechniczna w ciągu sześciu lat przeprowadza badania kontrolne pracowników już zatrudnionych celem ustalenia zmian zaszłych w międzyczasie, bądź w zakresie usprawnienia ujawnionej uprzednio zdolności, lub jej zaniku.

Dobór odpowiednich ludzi jest najważniejszym na Zachodzie i w Ameryce warunkiem organizacji pracy.

Wynikająca z eksploatacji wykrytych zdolności specjalizacja stanowi znakomitą podstawę do osiągania nieprzeciętnej sprawności i wydajności wykonywanej pracy. W ten sposób następuje spełnienie drugiej zasady głoszącej pełne wykorzystanie pracownika. Specjalizacja bowiem nietylko umożliwia opanowanie trudności technicznych, następstwem czego jest większa szybkość, lecz zapewnia również pogłębienie metody ujmowania zadania pracy w sposób bardziej rzeczowy, dokładniejszy, wyczerpujący. Stwierdzonem jest, że im na liczniejsze i prostsze czynności rozłożoną jest pewna praca, której jedna część powierzoną została człowiekowi, tem silniejszą jest wydajność jego wysiłków.

Wyobraźmy sobie, że każdy pracownik zatrudniony np. w zakładach Forda ma za zadanie samodzielnie wykonać samochód. Jaką byłaby wówczas wydajność jego pracy? Napewno taką samą, jaką jest wydajność pracy urzędnika pocztowego, który przez X lat przyjmował listy polecone, a dziś przyjmować ma telegramy na słuch, jutro pojedzie ambulansem, a pojutrze będzie przyjmować ubezpieczenia na życie.

Pewno, że są czynności dające sprowadzić się do wspólnego mianownika, czy to pod względem podobieństwa rodzajów wykonania, czy też zainteresowań lub zamiłowania urzędnika. Do liczby tych czynności żadną miarą jednak nie można zaliczyć telegrafowania stanowiącego w stosunku do poczty inny zupełnie odrębny świat. Telegraf więcej niż inny dział służby pocztowej wkracza w dziedzinę specjalności i wymaga szczególnych zdolności umysłu i osobnych właściwości fizjologicznych i psychologicznych.

List polecony każdy potrafi przyjąć, ażeby zaś wydać telegram trzeba umieć, trzeba się tego nauczyć. Nauczenie się na pamięć wiersza jednemun przychodzi z niezwykłą łatwością, a drugiemu z mozolnym trudem. Mówi się wówczas: ten ma dobrą pamięć, a tamten jej nie ma. Mamy wówczas do czynienia z surogatem djagnozy psychoanalitycznej, określającej w sposób domowy właściwości i zdolności pewnej jednostki. Nierozsądni rodzice, niezdolni zrozumieć tego zjawiska, aplikują malcowi odpowiadającą ich temperamentowi dozę klapsów i pod groźbą nakazują mu wiersza na pamięć się nauczyć. Wynik jest taki, że mały klnie poezję i prozę postępowania rodziców, wkuwa się wiersza, by wygłosiwszy go, splunąć na uboczu, połknąć łzy i oburzenie na cały świat.

Najlepszym, bezpośrednim i najprawdziwszym wyrazem zdolności pracownika są jego zamiłowania. Z tem raczej należy się liczyć z braku instytutów psychotechnicznych niżli z potrzebą sztucznie wywoływaną ku udręczeniu przyrodzonych zamiłowań i przyzwyczajeń pracownika.

U nas, niestety, dobór ludzi istnieje jedynie w P. K. U., kwalifikującej długonogich do kawalerji, krzepkich i krępych do marynarzy i t. p., a pozatem obowiązują nakazy uczenia się gry na skrzypcach nie dlatego, żeby się miało wybitne ku temu zdolności lub zamiłowanie, albo żeby wymagała tego potrzeba, nie. Oto dlatego tylko, że mama za bezcen kupiła skrzypce na licytacji, albo dlatego, że skrzypce bezużytecznie wiszą w chałupie od śmierci wuja, który w większe święta wygrywał na nich różne stosowne melodje.

Na Zachodzie prześcigają się organizatorzy pracy w poszukiwaniu nowych dróg do wykrywania najistotniejszych wartości pracowniczych człowieka, u nas przeciwnie pracuje się nad wyłamywaniem tych istotnych wartości, nad wybijaniem ze stawów tych uzdolnień, które kilkuletnia służba skrystalizowała w specjalność i stworzyła niezawodne łożyska dla bezcennej wprawy.

Kazimierz Boruta

Imponująca uroczystość

Brzask wschodzącego słońca obudził cały świat ptasi, który wrzaskliwie zwiastował nadejście dnia.

Na peronie małej stacji stało sporo osób, niecierpliwie a zarazem trwożnie spoglądających w dal, na wijące się jasną wstęgą szyny.

— Panie Piórkowski! Skoczno pan, tylko co tchu do... do... zresztą nie trzeba — denerwował się pan Prezesikiewicz, nie mogąc ustać na jednem miejscu i wydawał rozkazy, które natychmiast odwoływał, co go wprowadzało w jeszcze gorszy humor.

Czuł cały ciężar odpowiedzialności za to, co się za chwilę stać miało, a takby pragnął, aby wypadło... imponująco. Właśnie imponująco. Wszak to ma być wobec całego miejscowego społeczeństwa.

Pluton stanie w dwa szeregi, a on — pan Prezesikiewicz — podbiegnie do pociągu, zasalutuje... przepraszam, złoży głęboki ukłon... A może nie wypada, przecież to, jakby wojsko, więc należałoby po wojskowemu.

Pan Prezesikiewicz w wojsku nigdy nie służył i jest zakłopotany, czy wypada kłaniać się tak zwyczajnie, czy też należy salutować.

Z zawiścią spojrzał na komendanta drużyny.

— Takiemu to dobrze! — myśli sobie. — Cóż mu tam! Szabelką machnie i karność!... A tu głupia rzecz. Spytać się nie wypada! — i aż posiniał ze złości.

Zerknął z boku, czy przypadkiem ktoś nie podpatruje jego kłopotu i ujrzał opodal stojącą panią doktorową, której wczesny ranek ubarwił twarz, zwłaszcza w okolicach noska, na fioletowo, podsinił oczy mocniej, niż wypadało, a która w imieniu płci pięknej całego miasteczka miała wręczyć bukiet białych i czerwonych róż.

W zdenerwowaniu pan Prezesikiewicz już miał zrobić jakąś nieprzyjemną uwagę z powodu tego bukietu, lecz w porę się zmitygował i zwrócił się do orkiestry.

— Tylko mi, panie dzieju, głośno, rozumiecie, żeby było, panie tego... imponująco.

Sam wyraz „imponująco" oszałamiał pana Prezesikiewicza, pozbawiając go wprost przytomności.

— Zwłaszcza, że to u nas taka uroczystość poraz pierwszy, więc... tego... panie dzieju... — i mimowoli sięgał paznogciami do lśniącej łysiny, pozostawiając na niej czerwone ślady.

W końcu dano znać, że pociąg wyszedł z ostatniej stacji i lada moment nadejdzie.

Wszyscy zaczęli się mimowoli poprawiać, orkiestra przygotowywać swoje instrumenty, pani doktorowa skwapliwie sięgnęła do puderniczki, panowie do kołnierzyków i krawatów, a komendant dawał ostatnie wskazówki drużynie.

— Tylko chłopcy śmiało i... tempo!

Tymczasem pan naczelnik Dróg Niezbadanych, ukołysany miarowym turkotem kół pociągu, spał w wagonie pierwszej klasy snem niewinnego dziecka.

Wreszcie pociąg stanął i chwilowa cisza obudziła pana naczelnika.

Spojrzał na zegarek i jednocześnie wyjrzał przez okno na stację. O zgrozo!

W tej chwili pociąg po krótkim postoju powoli ruszał w dalszą drogę.

Pan naczelnik, nie tracąc czasu, schwycił płaszcz, pled, teczkę, kapelusz, buciki i... w skarpetkach wbiegł z wagonu.

Ledwo się ukazał, zagrzmiała orkiestra, drużyna sprezentowała broń, a pan Prezesikiewicz, niezdecydowany jeszcze kłaniać się, czy salutować, stał wyprostowany.

Innego wyjścia już nie było. Pan naczelnik ruszył śmiało naprzód, wybijając takt piętami i boleśnie uśmiechnięty, przeszedł elastycznym krokiem przed frontem.

Zosiński.

ZMIANA MANIPULACJI P. K. O.

Z prawdziwą radością czytałem cykl artykułów umieszczonych ostatnio w „Poczcie" na temat zagadnień manipulacyjnych P. K. O. Niema zdaje mi się wątpliwości, że jest czas najwyższy, aby tak poważna instytucja jak P. K. O., przystosowała narszecie metody swej pracy do wymagań nowoczesnych, zwłaszcza w okresie ogólnej dążności do usprawnienia i uproszczenia administracji.

Ponieważ jestem zdania, że sprawa ta wymaga omówienia przez szerszy ogół pracowników pocztowych, pragnę dorzucić i swoje uwagi.

Nim przystąpię do właściwego tematu chciałbym się zapytać, dlaczego naczelnem hasłem prawie wszystkich projektów, zmierzających do uproszczenia systemu pracy w urzędach pocztowych jest uniemożliwienie nadużyć.

Czy naprawdę przestępczość wśród pocztowców jest tak wielka? Czy aż tyle jest nadużyć, zwłaszcza w służbie kasowej, że istotnie wszystkie ulepszenia trzeba tylko dostosować do ich utrudnienia (o zupełnem bowiem uniemożliwieniu nie może być mowy), poświęcając temu celowi nieraz wszystkie inne względy, które powinny stać na pierwszem miejscu? (praktyczność, przejrzystość i t. d.).

Pewną odpowiedź na powyższe pytania daje nam Pan Wasiewicz, przewodniczący Wyższej Komisji dyscyplinarnei przy Min. P. i T., w referacie, wygłoszonym na IV Zjeździe Prezesów D. P. i T. Według statystyki, dołączonej do tego referatu, załatwiły Komisje dyscyplinarne we wszystkich okręgach dyrekcyjnych w pierwszych 10 miesiącach 1930 r. ogółem 600 spraw, z tego przypada 382 na urzędników, a 218 na niższych funkcjonarjuszów. Po wyeliminowaniu z tej liczby przestępstw natury ogólnej (naruszenie tajemnicy służbowej, naruszenie subordynacji, zachowanie się w służbie i poza nią) pozostaje 500 przestępstw, a to 327 popełnionych przez urzędników i 173 przez niższych funkcjonarjuszów. Liczby te zmniejszają się jeszcze, gdyż było 25 wyroków uniewinniających.

Nie wiem, czy projektodawcy tak w niniejszym wypadku jak i w innych kierowali się tylko zasadą „Strzeżonego Pan Bóg strzeże", czy też posiadali inne, dokładniejsze dane statystyczne.

Powyższe bowiem cyfry uważam za naprawdę nikłe w stosunku do prawie 30-tysięcznej rzeszy pocztowców i nie usprawiedliwiające bynajmniej stosowania coraz nowych, kosztownych i uciążliwych systemów pracy.

Pozostawiam zatem na uboczu sprawę utrudnienia nadużyć i ograniczam się jedynie do omówienia zmiany dotychczasowego sposobu przyjmowania wpłat czekowych P. K. O. pod względem:

1) zupełnego uwolnienia urzędnika, przyjmującego wpłaty od wszelkich czynności rozrachunkowych, (prowadzenia wykazów dziennych osobno na każdy oddział P. K. O.);

2) szybszego zawiadomienia klijenta o wpłatach, dokonanych na jego konto.

Cel powyższy można osiągnąć bardzo dobrze przez całkowite wzorowanie manipulacji P. K. O. na manipulacji z przekazami pocztowemi.

W tym wypadku:

1) Urzędy pocztowe winny prowadzić tylko jedną wspólną księgę przyjęć, do której wpisywałyby kolejno wszystkie wpłaty na konta P. K. O., jednak bez podziału na poszczególne oddziały. Księga ta powinna posiadać rubryki: a) Numer nadawczy, b) Numer konta P. K. O., c) Suma wpłat, d) Suma dzienna, e) Nazwisko wpłacającego, f) Uwagi. Należałoby prowadzić ją przez kalkę, zamykać dekadami, a następnie oryginał odsyłać do centrali P. K. O., a ta sama winna załatwiać dalszą kontrolę, i ustalać salda dla swoich oddziałów w sposób praktykowany w oddziale kontroli przekazów Izby Kontroli Rach. P. i T. Odbitkę księgi przyjęć można pozostawic w urzędach nadawczych dla załatwienia reklamacyj. Rachunek miesięczny P. K. O. należałoby skasować, a do ogólnego rachunku miesięcznego dla Dyrekcji P. i T. dołączyć tylko zamknięcia dekadowe, analogicznie jak przy przekazach pocztowych.

W ten sposób zginęłoby w urzędach odrazu tyle wykazów dziennych, tak utrudniających urzędowanie. Rozrachunek między oddziałem P. K. O., dla rachunkowości pocztowej zresztą całkiem zbyteczny, powinien należeć do P. K. O., a nie do poczty. Czynności te można załatwiać przecież o wiele lepiej w spokojnem biurze P. K. O., mając do dyspozycji wszelkie nowoczesne urządzenia (maszyny do liczenia i t. d.), aniżeli przy okienku nadawczym, w atmosferze pełnej zdenerwowania i w warunkach, urągających bardzo często wszelkim zasadom naukowej organizacji i higjeny pracy.

Zniesienie wykazów dziennych pozwala na dalszą bardzo pożyteczną inowację, mianowicie na pomnożenie ilości oddziałów P. K. O., czemu obecnie stoją na przeszkodzie właśnie wykazy dzienne. Manipulowanie bowiem więcej jeszcze jak 4-ma wykazami jest chyba już niemożliwe.

Utworzenie dalszych oddziałów P.K.O. jest kwestją bardzo ważną, gdyż zbliża się przez to klijenta do tej instytucji, skraca się drogę, którą odbyć muszą dowody wpłaty z urzędów (zbiornic) do oddziałów, a następnie zawiadomienia o wpłacie od oddziałów P. K. O. do klijenta, a temsamem przyspieszy się znacznie całą procedurę.

Konieczność powiększenia ilostanu oddziałów uznała zresztą sama P. K. O., uruchomiając już oddziały pomocnicze, niestety z ograniczonym zakresem działania, we Lwowie i w Łodzi. Oddziały te należałoby rozbudować jaknajprędzej. Pozatem powinny powstać dalsze oddziały we wszystkich większych ośrodkach handlowo - przemysłowych, gdzie ilość posiadaczy kont pozwala na to (Wilno, albo Białystok, Gdynia — dla klijentów zamieszkałych na obszarze W. M. Gdańska, Bielsko, Biała i t. d.).

Poza korzyściami wyżej wykazanemi zwiększenie ilości oddziałów P. K. O. ma znakomite znaczenie propagandowe i pociąga za sobą niewątpliwie zwiększenie się liczby uczestników obrotu czekowego P. K. O., zwłaszcza w ośrodkach, gdzie powstaną nowe oddziały.

2) Blankiety nadawcze P. K. O. mogłyby pozostać bez zmian. Należałoby tylko dodać na części „Pokwitowanie dla wpłacającego" i „Dowód wpisu" rubrykę — numer czekowy — a pozatem jeszcze (tylko na części „dowód wpisu") rubrykę „Podpis urzędnika kontrolnego", analogicznie jak przy przekazach pocztowych.

3) Dowody wpłaty wysyłałyby urzędy nadawcze bezpośrednio do poszczególnych oddziałów P. K. O. w zamkniętych kopertach jak dotychczas, jednak bez żadnych wykazów lub zestawień, notując na kopercie tylko ilość załączników.

Wobec proponowanego powyżej zniesienia wykazów dziennych wysyłka dowodów wpłaty mogłaby nastąpić (jak przy przekazach) każdą pocztą i to jest dalszym środkiem, usuwającym zwłokę. Stosunkowo znaczna część bowiem urzędów odprawia ostatnią pocztę przed godziną 18-tą (W własnym okręgu około 30 porc. urzędów, a 45 proc. agencyj). Rachunek dzienny P. K. O., który może być zakończony dopiero po tej godzinie, odchodzi zatem (wraz z wszystkiemi dowodami) następnego dnia, często nawet znowu krótko przed godziną 18-tą, jeżeli dany urząd ma tylko jednorazowe połączenie dziennie. Skutek: 24 lub też 48 godzinne opóźnienie.

Powyżej przedstawiłem w głównych zarysach projekt zmiany systemu przyjmowania i zarachowywania wpłat czekowych P. K. O.

Na zasadach obowiązujących w ruchu przekazowym należałoby wzorować również manipulację z wpłaconemi czekami.

Może niejeden powie, że zbyt radykalnie postąpiłem, zarzucając wszystkie dotychczasowe sposoby kontrolne jak łączność datowników, wyprowadzenie sald i t. d. Sądzę jednak, że, jeżeli stosowanie tego samego systemu jest możliwe w obrocie z przekazami pocztowemi, to tembardziej w obrocie P. K. O., gdzie pole do nadużyć jest przecież znacznie zwężone. Odpadają tutaj bowiem urzędy oddawcze, na które również przypada część nadużyć.

Jeżeli znajdą się nieuczciwe jednostki, i tych jest, jak wykazałem na wstępie mego artykułu wśród pocztowców wcale nie tak dużo, to zawsze wykombinują też drogę do ominięcia każdego rodzaju kontroli. Najlepsza ochrona w tym kierunku jest, jak słusznie powiedział kol. Wróblewski staranny dobór personelu.

Paweł Frankowski

JAN I TOMASZ

(nie bajka).

Na wzór Gawła i Pawła
W jednym służyli urzędzie,
Tomasz miał w sobie coś z djabła,
Jan — jak kura na grzędzie.
Tomasz na ekspedycji,
A Janek na kasie.
W służbowej kondycji,
W jednym byli czasie.

Tomasz — entuzjasta,
Wciąż gadał bez liku,
Jan w ustach miał ciasto,
I nie lubił krzyku.
Raz zetknęli się razem,
Tomasz gada i gada,
Język ostrzem i płazem,
Porusza i składa.

Jan słuchał cierpliwie,
W końcu rzekł, Tomaszu:
Lepiej — zamiast językiem,
Ruszaj palcem w kamaszu.
Bez wzoru Gawła i Pawła,
Dziś nie w jednym Urzędzie,
Tomasz — w „Pipidówce",
Jan na starej grzędzie. —

ZULIŃSKI.

Kształcenie i dokształcanie zawodowe poczt.-telegraf.

Terminy — kształcenie i dokształcanie w służbie pocztowo - telegraficznej posiadają kilka znaczeń. Przez termin kształcenie rozumieć jesteśmy skłonni wyłączne przygotowanie się do służby pocztowo - telegraficznej, w tym sensie kształcą się praktykanci na kursach zawodowych, będąc zwolnieni na czas przebywania na tych kursach od innych zajęć służbowych lub uczniowie w szkole teletechnicznej. Kilka natomiast znaczeń posiada w służbie pocztowo - telegraficznej termin „dokształcanie", może to być mianowicie praca indywidualna nad pogłębieniem swojej wiedzy już urzędnika pocztowego (bez względu na to, czy czeka go jeszcze jakiś egzamin) może być to jednak także dokształcenie na specjalnych kursach również kandydatów na urzędników bez zwalniania atoli od normalnych zajęć służbowych. Nie będę poruszał w tym artykule zagadnienia dokształcania się indywidualnego (bądź zbiorowego na t. zw. konferencjach, które są formą pomocy władzy w tym procesie **„uczenia się"**) urzędników. Żyjemy w czasach, które wymagają pogłębienia wiedzy zawodowej. Natomiast inaczej się ma rzecz z t. zw. „dokształceniem" na kursach praktykantów, którzy nie są zwolnieni od swych normalnych zajęć służbowych. Najprzód uwaga terminologiczna, w jakiż sposób mają „dokształcać" się kandydaci do służby pocztowo telegraficznej wogóle jeszcze „niekształceni" w tej dziedzinie (przez kształcenie i dokształcanie na kursach rozumiemy przedewszystkiem teoretyczne opanowanie pewnych dziedzin służby p. t.).

Mniejsza zresztą o terminologję — słusznie używaną czy nie, ważniejszą jest istota zagadnienia. Otóż istota ta polega na tem, że część praktykantów w wykonawczej służbie pocztowo telegraficznej przechodzi systematyczne szkolenie na kursach specjalnych, tylko i wyłącznie temu szkoleniu się odająç, część zaś, pełniąc swe normalne obowiązki służbowe dorywczo się „dokształca" na kursach właśnie dokształcających. I oto konsekwencje: od części praktykantów (tej właśnie, która przeszła przez kursy normalne) można na t. zw. egzaminach zawodowych wymagać pewnego kwantum wiedzy zawodowej, od części zaś (tej, które przeszła przez kurs dokształcający) tego kwantum, powiedzmy szczerze, wymagać nie możemy. Wymagać nie możemy już chociażby z tego powodu, że materjał, który ma być w myśl przepisów przerobiony na egzamin, ze względu na swą rozległość, trudny jest do zrealizowania nawet na kursach normalnych, kiedy słuchacze tylko mają obowiązek uczenia się.

Uwzględnijmy jednak czynniki natury psychologicznej, czy praca na kursach zazwyczaj wieczorowych, po pracy normalnej w biurze, może być równie wydajną jak na kursach, których słuchacze innej pracy normalnie nie pełnią? Dodajmy, że mamy tu do czynienia z pracą szczególnie „umysłową", bo z procesem asymilowania wiadomości zawodowych.

Charakterystyczne są konsekwencje „dwoistości" kursów zawodowych dla praktykantów. Oto niewątpliwie wytwarzają się dwie grupy urzędników p. t., bardziej lub mniej przygotowanych do służby, stąd powód do takiej lub innej oceny ich przydatności ze strony władzy, stąd powód do poczucia „mniejwartościowości u samych urzędników.

O ile rozumiem, intencją władzy naczelnej, która wydała przepisy regulujące sposób szkolenia kandydatów do służby pocztowo - telegraficznej były właśnie kursy „normalne", niemniej forma kursów dokształcających ciągle jeszcze pokutuje.

Pokutuje prawdopodobnie ze względów budżetowych, wydaje mi się jednak, że w dziedzinie szkolenia personelu oszczędności wprost się nie opłacają. Z handlowego punktu widzenia pracownik wyszkolony w przedsiębiorstwie, to źródło takich lub innych dochodów.

A przecież w całej sprawie chodzi o coś więcej niż tylko o handlowy punkt widzenia, chodzi o najwyższą przydatność urzędnika do służby dla Państwa.

Mgr. Józef Sosnowski.

CELE I ZADANIA POCZTY JAKO PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLOWEGO

Przy obecnie istniejących środkach lokomocji, dorównywujących w wielu wypadkach prawie szybkości telegraficznej oraz przy konieczności szybkiej łączności tak w życiu państwowem jakoteż prywatnem, handlowem i przemysłowem, stwierdzić musimy, że nasza instytucja Poczty pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Dowodem tego twierdzenia są fakty, że listy skierowane do miejscowości jednego i tego samego powiatu o odległości niezbyt wielkiej, bo zaledwie 30 — 40 km., dostają się do rąk odbiorcy w przeciągu 24 — 30 godzin i potrzebują na przebycie tak krótkiej przestrzeni więcej czasu, jak list skierowany do miejscowości z odległością kilku tysięcy km. Podobny stan rzeczy musimy nazwać anormalnym.

Wprawdzie dzieje się to również w czasie anormalnym, ale nie można znowu całej winy przypisać samemu czasowi i jego jakości, lecz także i dostosowaniu się instytucji do danej chwili czasu. Zdaje mi się, że w tym kierunku w czasie organizacji naszej państwowości zrobione pewne odchylenie na niekorzyść instytucji Poczty, nie biorąc pod uwagę jej ważnego zadania tak w życiu państwowem jak i prywatnem.

Największem takiem odchyleniem było zniesienie Ministerstwa Poczt i Telegrafów w latach 1925 — 26, i to w czasie najpodatniejszym do rozwoju, po ustaleniu się jednolitości waluty obiegowej, przy szybszym tempie rozwoju handlu i przemysłu krajowego.

Instytucja Poczty o tak skomplikowanym zakresie działania winna, mojem zdaniem, stale posiadać swoją niezależność, a tem więcej jeszcze długoletniego zwierzchnika, który miałby czas poznać jej potrzeby, drogi rozwoju, a co najważniejsze umiejętne dostosowanie tej instytucji do danej chwili życia i zamożności obywateli Kraju.

Jako przykład warto tu przytoczyć rozwój Pocztowej Kasy Oszczędności. Instytucja ta o charakterze bankowym, mimo braku zaufania ze strony społeczeństwa do wszelkiego rodzaju banków po wojnie, potrafiła sobie zdobyć zaufanie u obywateli kraju do tego stopnia, że większa ilość tychże korzysta dzisiaj z tej instytucji z pełnem zaufaniem. Wyrobienie sobie takiego zaufania u społeczeństwa mogło nastąpić tylko przez samodzielne i niezależne politycznie kierownictwo tejże, które prowadząc instytucję przez kilka lat miało czas poznać drogi rozwoju instytucji i sposoby zdobywania sobie zaufania u społeczeństwa. Umiejętna reklama oraz zdolność konkurencyjna w danej mierze bardzo dużo zdziałały i widzimy, że P. K. O. w tym kierunku nie szczędzi ani środków ani trudu, czego dowodem są już same tablice napisowe, wszelkiego rodzaju reklamy, wykonane w formie estetycznej, zachęcającej i przyciągającej. Wydanie w roku bieżącym tak poważnej ilości kalendarzy keszonkowych przez P. K. O. i przesłanie ich Urzędom pocztowym jako zbiornicom, celem rozdania obywatelom Kraju jako osobnej reklamy świadczy o tem, że reklama taka przynosi pewne korzyści i opłaca się.

Niestety nie widzimy w naszej instytucji podobnych zabiegów, przypuszczam, że dzieje się to z powodu zbyt wielkiego zaufania w zastrzeżone prawo wyłączności i braku konkurencji, które przy stosunkowo na obecną chwilę czasu wysoko wyznaczonych taryfach pocztowych, pierwsze będzie poczęści pomijane, drugie zaś wytwarzane ze strony społeczeństwa przez tajemne tworzenie się podobnych instytucyj prywatnych o charakterze grzecznościowym i zarobkowym.

Przejmowanie ze strony instytucji Poczty rozmaitego rodzaju znaczków na cele dobroczynne do rozsprzedaży, wytworzyło już taką sytuację, że większość społeczeństwa wysyła na pocztę dzieci lub służbę domową z dokładnem wyliczeniem każdego grosza na wyznaczone opłaty, iż rzadko, zwłaszcza na prowincji, poważniejszy obywatel pokaże się w urzędzie z obawy, by mu nie wmuszano jakiego znaczka dobroczynnego do zakupu.

Brak odpowiednich i jednolitych napisów, a co gorsza nawet godeł urzędowych, działa bardzo ujemnie na poszczególne urzędy i agencje pocztowo-telegraficzne, nigdy zaś zachęcająco i przyciągająco. Rozmieszczone zaś w poszczególnych wioskach i miasteczkach skrzynki pocztowe są obrazem największego ubóstwa Poczty, a gdy się weźmie ich stan zamykania pod uwagę, gdzie to niektóre zamki można otworzyć ladajakim drucikiem, doprowadzają do tego, że nikt z mieszkańców danej miejscowości nie ma pełnego zaufania do tych skrzynek, z obawy, by mu pierwszy lepszy dzieciak listu ze skrzynki nie wyjął i nie scenzurował jego treści.

Wygląd wielu ubikacyj służbowych bardzo licznych budynków pocztowo - telegraficznych znajduje się w stanie wprost zastanawiającym, do tego stopnia, że trudno w stosunku do nich znaleść odpowiedniego porównania. Znam takie budynki pocztowo-telegraficzne, których remont od 1910 roku nie był wcale przeprowadzany, albo przeprowadzano go tylko częściowo z

powodu obawy przed opadami atmosferycznemi, które przez dach i I piętro przeciekały nawet i na parter. O ile zatem lokal służbowy nie jest odnawiany przez przeciąg 22 lat, łatwo sobie można wyrobić pojęcie o jego stanie i wyglądzie. Smutniejszą rzeczą jeszcze jest fakt, że podobne budynki znajdują się w miejscowościach o charakterze letniskowym, do których zjeżdżają nietylko goście krajowi ale i zagraniczni. Jaką zatem reklamę robi podobny stan budynku dla naszej instytucji pocztowej wobec obywateli kraju i wielu gości zagranicznych łatwo sobie wyobrazić. Urządzenia wewnętrzne wielu ubikacyj służbowych nieodpowiadają dzisiejszym wymogom pracy i są tak przestarzałe, że wiele z nich pamięta nawet czasy wojny prusko-autsrjackiej. Te i podobne objawy robią jaknajgorszą opinję dla naszego pocztownictwa wobec społeczeństwa, które w wielu wypadkach instytucję tak pożyteczną lekceważy i uważa za nieodpowiednią i niezdolną do wykonywania przynależnych jej obowiązków w chwili obecnej.

Zasadą każdego przedsiębiorstwa handlowego w perwszym rzędzie jest wielki obrót, a mały zysk, czyli umiejętność zwalczania wszelkiego rodzaju konkurencji i zarobkowania wielkiemi obrotami przy stosunkowo niskich opłatach. Napozór wydawac się może, że mając zastrzeżone prawo wyłączności, instytucja Poczty nie musi się tej zasady trzymać, bo raczej wytwarza się pewność, iż każdy obywatel zmuszony jest siłą konieczności z niej korzystać. Tymczasem życie uczy nas czego innego. Niejeden obywatel, mając pilną sprawę do miejscowości odległej o 10 do 15 km. zamiast pisać list, zanieść go na pocztę, opłacić jako polecony express (1 zł. 70 gr.), wiedząc o tem, że list ten dostanie się do rąk adresata dopiero w dniu następnym, woli wsiąść na rower, przejechać się do tej miejscowości i załatwić sprawę na miejscu w 3 godzinach, lub w braku roweru znaleść inną szybszą sposobność od poczty do skomunikowania się ze swym interesantem.

Biorąc pod uwagę jakikolwiek kierunek obrotu pocztowego i porównując go ze stanem majątkowym i zarobkowym obywateli kraju w dobie obecnej oraz z wysokością tych samych opłat z czasu przedwojennego, w tym samym prawie stosunku życiowym, stwierdzić musimy, że obecnie obowiązujące stawki taryfowe są nadmiernie wysokie i one właśnie stają się główną przyczyną panującego obecnie zastoju obrotu pocztowego, powodującego redukcję personelu i pomnażanie bezrobocia. Wpadł mi swego czasu jeden artykuł w oczy z pewnego czasopisma, który udowadniał statystycznie, iż nasza instytucja pocztowa jest jedną z najdroższych, nie tylko w całej Europie, ale nawet w całym świecie. Nie miałem czasu ani źródeł do stwierdzenia prawdziwości tego twierdzenia, ale podkreślam fakt, iż z powodu podwyższenia w ostatnim czasie taryfy pocztowej byłem sam zmuszony przerwać choć rzadko utrzymywaną korespondencję z osobami bliższemi, gdyż opłaty te psuły już równowagę domowego budżetu. Takich osób jest węcej, nie dzesiątki lub setki ale setki tysięcy. Wobec tego przeprowadzona podwyżka opłat pocztowych zamiast spodziewanej nadwyżki musi przynieść deficyt i to deficyt poważny.

Instytucja o podobnym zakresie działania jak Poczta nie powinna mojem zdaniem odczuwać tak dalece ogólnie panującego kryzysu światowego, owszem kryzys ten powinien nawet zwiększyć niektóre obroty tej instytucji. Szukanie zarobku, zbytu towarów, nawiązywanie kontaktu handlowego i przemysłowego, winny zwiększyć ilość przechodzącej przez pocztę korespondencji tak pocztowej jak i telegraficznej i telefonicznej, jednak przy odpowiednio do chwili obecnej obniżonych taryfach. Byłoby się to nawet może i stało, gdyby ostatnio zamiast podwyższyć taryfy, cośkolwiek je obniżono, mimo przeznaczenia z tych obniżonych taryf pewnej małej części na bezrobocie.

Jakie i które opłaty należałoby obniżyć? Mojem zdaniem wszystkie, a w szczególności kartki korespondencyjne, listy zwykłe i polecone, druki, próbki towarowe, papiery handlowe, opłaty paczek przy nadawaniu i doręczaniu, telegramy, rozmowy telefoniczne, abonament telefoniczny i zakładanie stacyj telefonicznych, winny być poddane szczegółowej rewizji taryfikacyjnej z uwzględnieniem jaknajwiększej możliwości korzystania z nich przez najszersze masy społeczeństwa. Uważam, że podobne obniżenie taryfy pocztowo-telegraficznej przyczyniłoby się natychmiast do ożywienia ruchu pocztowego do takiej wysokości, że zwyżka obrotu nie tylko by pokryła przeprowadzoną obniżkę, ale nawet przyniosła by odpowiednią nadwyżkę dochodów.

A Nowak

Pod znakiem czasu

Jak wielkiem zaufaniem cieszy się instytucja pocztowa wśród ogółu, a nawet wśród popularnej mniejszości, świadczy ciekawe zdarzenie jakie miało miejsce ostatnio na Wołyniu.

Przemyślna i obrotna pani Jenta Zimend, zresztą lojalna obywatelka sławetnego grodu wołyńskiego, pospolicie Mielnicą zwanego, po długiej obserwacji stosunków na poczcie panujących i prawdopodobnie po głębszem przestudjowaniu taryfy pocztowej, nabrała słusznego przeświadczenia, że jednak w obecnych ciężkich czasach i wobec wielkiej rozpiętości taryfy pocztowej, lepiej się kalkuluję przesyłać pieniądze jako druk, aniżeli posługiwać się biurokratycznym przekazem. Przeświadczenie spostrzegawczej pani Jenty Zimend znalazło uzasadnienie i w tem, że w budżecie „wielkiej" firmy „Ajer Sitfes Geszeft" w której pani Jenta Zimend jest wpływową akcjonarjuszką, a której placówki hen po Ratno sięgają (trudno! ale też na Wołyniu) wydatki „kancelaryjne" poważnie obcięto. Otóż skrzętna a ostrożna w wydatkach rzeczowych pani Jenta Ziemend, pakuje 25 zł. „bares Giełd", wekselek na 70 zł. i odnośne „zlecenia handlowe" naturalnie w rodzinnej pisowni, do zwoju podstarzałych „Ilustrowanych kurjerków" pozostając spokojną i pewną, że całą zawartość, wspólnik omawianej a „wielkiej" firmy, pan G. Rajzmann w Ratnie w największym porządku i w przepisanym terminie otrzyma.

Aliści pech zrządził, że niewinna ta przesyłka wpada w ręce srogiego rygorzysty, wroga wszelkiego sprytu i pomysłowości popularnej klijenteli pocztowej, pana Wojciecha Czechowskiego, ekspedjenta urzędu poczt. - telegr. Kowel 2, który nie wierząc, aby pani Jenta Zimend publicystyczną wartość Ilustrowanego Kurjerka przenosiła nad „wyrobione" pióra dziennikarskie rozmaitych „Hajnt'ów" i innych Tugbat'ów, wniknął w czeluści zwoju... I! o zgrozo! Jest! koperta, pieniądze i t. d.

Wścibski, ale groźny pan Wojciech Czechowski skierował kopertę niestety na inną drogę, aniżeli przewidywała przemyślna pani Jenta Zimend, wywołując pewną dezorjentację handlową u pana G. Rajzmana w Ratnie.

Tyle ze strony żartobliwej. Fakt ten jednak nabiera poważniejszego znaczenia, jeżeli się przypomni niemieckie dosadne przysłowie „Gelegenheit macht Diebe" (sposobność czyni z ludzi złodziei) i jeżeli się zważy ile takich „spryciarzy" żeruje z uszczerbkiem dla dochodów pocztowych, a że to jest sposobność wymarzona, nie pozostawiająca żadnych śladów, tego tłumaczyć nie trzeba.

Czyż by nie można pomysłowości tej popularnej naszej klijenteli ująć w pewną odpowiedzialność karną?

Br. Rzepa.

Do Kolegów - Związkowców

Od trzech lat Zarząd Koła Miejscowego w Mołodecznie zbierał składki na fundusz sztandarowy od swych członków, pragnąc ufundować własny sztandar związkowy, ten symbol jedności, który łączy rzesze pracowników pocztowych bez względu na zajmowane stanowisko i stopień służbowy dla wspólnej idei dobra tak osobistego, jak i państwowego. Nieliczna ilość członków koła groszowemi składkami swemi przyczyniła się do zebrania kwoty 400 zł., która nie pokryje wydatków na ten cel.

Pragnąc zaś w b. r. zrealizować kilkoletni wysiłek swych poprzedników, obecny Zarząd Koła postanowił poświęcić sztandar związkowy latem b. r. i ażeby czynu tego dokonać uchwalił zwrócić się do wszystkich kół miejscowych i Zarządów Okręgowych oraz Zarządu Głównego Związku z prośbą o solidarne poparcie akcji naszej przez nadesłanie ofiary na gwóźdź sztandarowy do dnia 1-go sierpnia b. r.

Wobec tak doniosłej chwili w życiu organizacyjnem naszego Koła, tutaj na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie warunków życia i pracy nie możemy porównać z większością kolegów z pozostałej części naszej ukochanej Ojczyzny, ufamy, że wszystkie Koła i Zarządy Okręgowe pośpieszą nam z pomocą i zadokumentują tem swoje uczucia związkowe żywione dla Kresów.

Termin nadsyłania ofiar przedłużamy do 30 lipca b. r. ostatecznie. Wzywamy przeto wszystkie Koła, oraz wszystkich Kolegów i Koleżanek, którzy nie otrzymali zawiadomienia by przyczynili się choć skromną ofiarą do zamówienia gwoździa pamiątkowego, który wykonamy — pojedyńczo lub zbiorowo według życzenia w 3-ch gatunkach: złoty, srebrny lub bronzowy.

O dacie uroczystości i godności Rodziców Chrzestnych zawiadomimy specjalnem zaproszeniem.

Zarząd Koła Mołodeczno.

Ze świata poczty

SZWECJA.

Mikrofon w lotnictwie.

Inżynier Usen skonstruował mikrofon, który można nosić w butonierce. Aparacik ten umożliwia mówcom wielką swobodę ruchów, ponieważ znajduje się zawsze w równej odległości od ich ust. Mówca może na trybunie dowolnie zmieniać swoją pozycję. Głos jego zachowuje w mikrofonie zawsze tę samą siłę, w sali wykładowej zaś prelegent może nawet odwrócić się od słuchaczów, ażeby np. objaśnić rysunek. Mimo to bowiem mówi on wciąż do mikrofonu, znajdującego się w jego butonierce. Do cienkiego sznura przewodowego można się natomiast przyzwyczaić.

Szkolnictwo zawodowe.

Według rozporządzenia komisarza ludowego w bież. roku otrzyma wyszkolenie zawodowe 30.000 pracowników (robotników) w różnych zawodowych szkołach pocztowych. Ilość pracowników przeznaczonych na przeszkolenie wynosi 100% więcej aniżeli w roku ub.

Na poszczególne kategorje przypada 2000 inżynierów fachowych, 3000 inżynierów ekonomji, 5000 techników, 10000 monterów, 2000 pracowników gospodarczych i 5000 kontrolerów.

Szkolnictwo ulega poważnej reorganizacji. Centralny pocztowy instytut naukowy dzieli się na trzy oddziały, a mianowicie: dla radjotelefonji, telefonji i techniczno gospodarczy.

Czas nauki trwa w każdym dziale trzy lata.

×

NIEMCY

O 40 godz. tydzień pracy

Ministerjum Pracy bada wniosek komisji dla spraw bezrobocia w sprawie zaprowadzenia 40 godz. tygodnia pracy.

Nie będzie dalszej obniżki płac

W związku z wersjami o dalszej obniżce uposażeń pracowników państwowych, kanclerz Rzeszy dr. Brüning dał zapewnienie, że rząd poczyni wszystko, aby pod żadnym względem nie dopuścić do nowych redukcyj płac. Również stanowczo stwierdził, że wszelkie wersje wzgl. rozsiewane wiadomości są nieprawdziwe.

Poszczególni ministrowie, przy każdej okazji stwierdzają również, że przeciwstawiają się stanowczo jakimkolwiek ewent. próbom obniżenia płac pracowników państwowych.

Odprawy dla sił żeńskich

Parlament uchwalił 12 maja ustawę w sprawie rozwiązywania stosunku służbowego z siłami żeńskiemi.

Ustawa przewiduje, że pracownicy (siły żeńskie) mogą być na swój wniosek każdego czasu ze służby zwolnione za **wypłatą odprawy, której wysokość zależy od ilości przesłużonych lat służby.**

Ustawą tą został ponadto rząd upoważniony do wypłacenia odpowiedniej odprawy wszystkim tym siłom, które rozwiązały stosunek z powodu **zamążpójścia po 1 lipca 1931 r.**

(Deutsche Post Nr. 20).

Zamach na prace pracownicze

Pracownicy państwowi we Francji należą do tych szczęśliwców, którym dotychczas nie zmniejszano uposażeń. W ostatnim czasie istnieją próby w tym kierunku.

Senatorzy Japy i Montenat wnieśli do Senatu wniosek o obniżenie płac pracowników według następującej skali:

płace od 5.000 — 10.000 fr. o 1 proc.
„ „ 10.000 — 30.000 „ o 2 proc.
„ „ 30.000 — 60.000 „ o 3 proc.
„ „ 60.000 — 80.000 „ o 4 proc.
„ „ 80.000 — 100.000 „ o 5 proc
„ ponad 100.000 fr. o 6 proc

Narazie turdno przewidzieć, czy wniosek ten zostanie uchwalony.

DANJA

Towarzystwo Oszczędnościowe

W lutym b. r. obchodziło Towarzystwo Oszczędnościowe, założone przez pracowników pocztowych, telegraf., kolejowych i celnych 25 - cio lecie swego istnienia.

W tym okresie czasu udzielono członkom pożyczek w kwocie 20 milj. koron.

Na zabezpieczenie pożyczki oddaje się polisy ubezpieczeniowe; raty pożyczek potrąca administracja z uposażeń.

Pożyczki są spłacalne **w 5, 10 wzgl. 15 latach.**

Straty poniesione w ciągu 25 lat wynoszą 270.000 koron, mimo to T-wo dysponuje funduszami rezerwowemi w wysokości 300 tys. koron.

Ogólny kapitał wynosi 7½ milj. koron.

ZAMIANA

Kto z Kolegów okręgu Dyrekcji Wileńskiej lub Lubelskiej zamieni swe miejsce służbowe na Rypin. Zgłoszenia proszę kierować: Koralewski, Rypin.

AUSTRJA

Izby urzędnicze

Parlament austrjacki przyjął projekt po wołania do życia izb urzędniczych, na wzór istniejących izb przemysłowo - han dlowych, lekarskich i t. p. Izby te mają obejmować zorganizowanych pracowników państwowych i samorządowych wszystkich władz, przedsiębiorstw i insty tucyj publicznych.

Projekt przewiduje kilka rodzajów izb, osobne mają być dla pracowników związ kowych, dla średniego i wyższego nauczycielstwa oraz 9 izb dla poszczególnych krajów.

Międzyn. Zjedn. Związków P. T. T. (J. P. T. T.)

Dnia 6 i 7 kwietnia odbył posiedzenie wydział wykonawczy Międzyn. Zjedn. Zw. P. T. T. we Wiedniu i powziął uchwałę w sprawie rozbrojenia narodów. W odpowiedniej rezolucji J. P. T. T. stwierdza, że jedynie pokój i porozumienie pomiędzy wszystkimi narodami może przyczynić się do złagodzenia i zlikwidowania kryzysu gospodarczego.

GRECJA

Strajk pocztowców

W dniu 18 maja wybuchł w całej Grecji strejk pracowników poczt i telegrafów na tle obniżki płac.

Rząd zagroził zwolnieniem wszystkich urzędników, jeżeli nie powrócą do pracy.

STATYSTYKA RADJOSTACYJ

Ciekawe dane notuje statystyka między narodowego biura badań w Genewie. Z pośród siedemdziesięciu krajów, posiadają cych stacje nadawcze, dwadzieścia dziewięć oddało radjofonję w ręce prywatnych przedsiębiorstw. W dwudziestu — radjofonja stanowi mnopol państwowy, w po zostałych dwudziestu mamy do czynienia z jedną tylko stacją, będącą w większości wypadków w rękach rządu. Ogólna ilość stacyj nadawczych na całym świecie wyno si 1423 z nich połowa, to jest 627, znajduje się w Stanach Zjednoczonych w Ameryce. Po Stanach Zjednoczonych w Ameryce na stępuje Kanada z 85 stacjami, Kuba ma 53, Meksyk 47, Argentyna 38. W Europie w państwach, gdzie radjo jest monopolem rządowym, Sowiety posiadają 78 stacyj, a Szwecja 33.

Kilka uwag o instalacji anteny

Najważniejszą częścią składową odbiornika, a zwłaszcza kryształkowego jest: antena i uziemnienie. Na instalację anteny każdy radjosłuchacz winien zwracać najpilniej uwagę. W wypadku słabego lub zniekształconego odbioru przedewszystkiem należy upewnić się czy antena lub uziemnienie nie są temu winne. Instalując antenę zewnętrzną, powinniśmy przestrzegać i pamiętać o następujących wytycznych:

1) Antena zewnętrzna wisieć ma możliwie jaknajwyżej.

2) Nie może ona dotykać otaczających ją przedmiotów jak dachy, kominy, drzewa, rynny, inne wiszące już anteny, i t. p. To samo odnosi się również do odprowadzenia antenowego.

3) Antena powinno posiadać dla każdego typu odbiornika określoną długość, np.: odbiorniki kryształkowe wymagają anteny długości (40 — 60 mtr. wraz z odprowadzeniem), odbiorniki lampowe — anteny krótszej (30 — 40 mtr. wraz z odprowadzeniem). Odbiorniki zaś wielolampowe wymagają anteny bardzo krótkiej (10 — 25 mtr.). O długości odpowiedniej anteny należy się poinformować, nabywając odbiornik.

4) Odprowadzenie antenowe powinno być możliwie jak najkrótsze, winno zwisać możliwie prostopadle do ziemi, bez okrążeń i ostrych zgięć.

5) Końce anteny powinny być odizolowane od podtrzymujących ją tyczek zapomocą izolatorków wiązanych nie drutem, lecz szpagatem (sznurkiem) konopnym lub manilowym. Również odciągacze podtrzymujące antenę powinny być wykonane z liski konopnej.

6) Jako materjał na antenę używa się t. zw. linki antenowej o możliwie dużym przekroju, aby przez to osiągnąć dużą powierzchnię czynną przewodów, oraz dużą wytrzymałość na zerwanie. W razie, gdy antena jest rozpięta między drzewami lub jednem tylko drzewem a podporą stałą to jeden koniec anteny powinien być „ruchomy" t. zn. przewleczony przez bloczek umocowanej na podporze i obciążony ciężarkiem odpowiedniej wagi. W ten sposób zapobiega się zerwaniu anteny wskutek uginania się drzewa pod naporem wiatrów i burz. Pozatem antena jest w takim wypadku stale lekko naprężona i nie posiada zbyt dużego zwisu, szkodliwego, gdyż obniżającego jej wysokość.

7) Aby zapobiec butwieniu linki konopnej i sznurka, łączącego izolatorki, należy wygotować je przed zainstalowaniem w parafinie.

8) Jeżeli antena składa się z kilku kawałków linki, to miejsca wiązań należy dobrze odczyścić i polutować a po dokonaniu tej czynności wytrzeć suchą szmatkę i lekko nasmarować tłuszczem. To samo odnosi się do miejsca złączenia anteny z odprowadzeniem o ile odprowadzenie to nie stanowi jednolitej całości z anteną, a tylko jest dowiązane. Lutowanie miejsc złączeń w antenie jest dlatego tak ważne, że linka antenowa w miejscach tych, wskutek działania wilgoci i dymu pokryje się śniedzią, co spowoduje stopniowo zupełny brak kontaktu między anteną i odprowadzeniem.

9) Przeważnie stosuje się anteny jednopromieniowe, gdyż te są najwygodniejsze w zainstalowaniu. Z braku jednak miejsca można stosować anteny 2 lub 3 promieniowe, oraz anteny w kształcie litery „V" przyczem kąt odchylenia między dwoma promieniami tej ostatniej anteny powinien wynosić 35 — 45 stopni, a odprowadzenie powinno być dołączone w miejscu złączenia obu rozchodzących się pod kątem promieni. W antenie 2 lub 3 promieniowej poszczególne promienie są w stosunku do siebie równoległe, w oddaleniu 1 lub 1,5 mtr., jeden od drugiego, przyczem powinny wszystkie wisieć na tej samej wysokości. Końce każdego promienia odizolowane łańcuchami izolatorów doczepia się do drążków, które za pomocą odciągaczy umocowuje się do podpór (jak w antenie jednopromieniowej).

Odprowadzenie przy antenie 2—3 promieniowej dołącza się do poszczególnych promieni w środku na jednym z końców, (jak dogodniej). Długość poszczególnych promieni przy antenie „V" oraz 2 — 3 promieniowej powinno wynosić połowę długości przy dwóch promieniach a 1/3 długości przy 3 promieniach rzeczywistej długości anteny (np. antena o jednym promieniu długości 48 m. jest to samo co antena dwupromieniowa o długości 24 mtr. dla każdego promienia lub też antena trzypromieniowa o długości 16 mtr. dla każdego promienia). Rezultaty odbioru na tych trzech rodzajach anten w jednych i tych samych warunkach są jednakowe.

9) Odprowadzenie powinno być w miejscu przejścia do mieszkania dobrze odizolowane rurką gumową, ebonitową, porcelanową lub szklaną, oraz dochodzić jaknajkrótszą drogą do dobrze kontaktującego przełącznika uziemiającego. Przewody zaś, łączące przełącznik z odbiornikiem powinny być również krótkie. Długie przewody powodują bowiem duże straty osłabiające odbiór.

10) Kierunkowość anteny nie odgrywa wielkiej roli, komu jednak zależy na odbiorze jednej stacji, dobrze jest antenę zainstalować prostopadle w kierunku owej stacji, dając przy tem odprowadzenie od końca bliższego stacji nadawczej. Również odbiornik winien być umieszczony pod tym bliższym końcem anteny.

Odbiór na słuchawki z odbiorników sieciowych

Odbiorniki sieciowe są zasilane prądem anodowym o stosunkowo wysokiem napięciu, tak, że dołączenie do gniazd głośnikowych słuchawek może spowodować niejednokrotnie bardzo przykre następstwa. Wystarczy bowiem, że w słuchawkach lub sznurze izolacja będzie uszkodzona albo też mało wytrzymała, by prąd płynący ze źródła prądu do odbiornika rozdzielił się w tych słuchawkach i by pewna jego część przeszła przez ciało słuchającego do ziemi. Jest to bardzo niebezpieczne. zwłaszcza przy zasilaniu odbiorników bezpośrednio z sieci prądu stałego, ponieważ w tym wypadku kontakty głośnika są przyłączone bezpośrednio do jednego przewodnika sieci cświetleniowej (elektrycznej).

Skoro jednak chcemy odbierać z tych odbiorników na słuchawki, trzeba wówczas zastosować pewne środki ochronne, a mianowicie — transformator wyjściowy lub też specjalny układ dławikowy albo oporowo - kondensatorowy. Oba te urządzenia można sobie zrobić samemu. Kupujemy w sklepie radjowym t. zw. transformator, gwarantujący wytrzymałość na przebicie prądem o napięciu conajmniej 100 voltów i dołączamy go końcami jednego (pierwotnego) uzwojenia przy pomocy wtyczek (t. zw. bananów) do gniazd głośnikowych w odbiorniku, końcówki zaś drugiego (wtórnego) uzwojenia do końcówek słuchawki, prąd sieciowy popłynie wówczas od odbiornika oddzielnie przez pierwotne uzwojenie, natomiast prądy „radjowe" do słuchawki przez uzwojenie wtórne.

Może to być również zwykły transformator małej częstotliwości o przekładni 1 : 1, ale w dobrym gatunku i próbowany na wytrzymałość przebicia prądem przynajmniej 1600 voltów.

Stosowanie transformatorów niepewnych co do wytrzymałości na przebicie np. starych, naprawianych i t. p. jest również, jak podano wyżej, niebezpieczne, gdyż transformator taki może mieć spięcie między uzwojeniami lub może ono powstać pod wyższem napięciem.

Drugi praktyczny sposób, to stosowanie układu dławikowo - kondensatorowego. W tym wypadku kupujemy w sklepie dławik z rdzeniem żelaznym o stosunkowo dużym oporze (około 1000 omów np. mały typ dławika z rdzeniem, stosowany przy prostownikach) oraz dwa stałe kondensatory o pojemności po dwa mikrofarady lub więcej i o wytrzymałości na przebicie conajmniej 1000 voltów. Dławik włączamy początkiem uzwojenia do jednego gniazdka głośnika, a końcem uzwojenia do drugiego gniazdka. Gdy to uskuteczniliśmy, dołączamy następnie kondensatory łącząc każdy z nich jednym kontaktem do poszczególnych wtyczek słuchawki, a drugim kontaktem do gniazd głośnikowych w odbiorniku, w którym tkwią już końcówki dławika. To ostatnie połączenie uskuteczniamy zapomocą izolowanych kabelków, zaopatrzonych wtyczkami.

Dławik taki można sobie również zrobić samemu, używając do tego celu starego np. uszkodzonego lub nienadającego się do dalszego użytku transformatora małej częstotliwości. Z transformatora tego wykorzystujemy tylko rdzeń, w miejsce usuniętych przez nas uzwojeń nawijamy masowo drutem izolowanym emalją lub też jedwabiem o średnicy 0,1 mm. 4000 do 5000 uzwojeń.

Również z powodzeniem można zamiast dławika zastosować stały opornik (do nabycila w każdym sklepie radjowym). Opór tego opornika powinien wynosić około 10.000 omów. Będzie to układ oporowo - kondensatorowy. Naturalnie, nie można tu stosować zwykłego opornika, a tylko taki, który wytrzyma dość duże obciążenie prądem („polywatt" lub „multiwatt").

Po dołączeniu układu dławikowo lub oporowo - kondensatorowego, prąd, płynący z sieci, popłynie przez dławik czy też opór do odbiornika, natomiast będzie miał zagrodzone przejście do słuchawek kondensatorami. Kondensatory te z drugiej strony ze względu na swą dużą pojemność nie stanowią prawie żadnego oporu dla prądów zmiennych „radjowych", płynących z odbiornika do słuchawki.

Urządzenie powyższe można wykonać w formie przystawki do odbiornika, t. j. zmontować w pudełku z dykty lub też materjału izolacyjnego. Z jednej strony pudełka wyprowadza się skręcony podwójnie kabelek, zaopatrzony dwubiegunową wtyczką lub też dwoma bananami, które włącza się do gniazd głośnikowych, z drugiej za śstrony będą umieszczone dwa gniazdka, do których, po dołączeniu przystawki do odbiornika, załączamy słuchawki.

Z życia związku

KRAKÓW.

Niniejszem uzupełniamy sprawozdanie z walnego zebrania Koła Miejscowego Nr. 3. Do Zarządu wybrani zostali również: kol. kol.: Wosik Józef i Frysztak Stefan, jako członkowie, oraz Madej Józef, Pietras Michał, Szens Władysław, jako zastępcy.

Do Komisji rewizyjnej wybrano na zastępców kol. kol.: Hartmanna Karola i Szczurowskiego Karola.

BIAŁYSTOK

POCZTOWE P. W. i W. F.

Zespół Strzelecki Białostockiego oddziału pocztowego P. W. i W. F. w składzie 19 osób, w tegorocznych Wielkich Garnizonowych Zawodach Strzeleckich, odbytych w dniu 28 maja r. b. zdobył poraz drugi pierwsze miejsce, osiągając 804 punktów na 950 możliwych, tem samem otrzymał powtórnie nagrodę przechodnią Kierownika Państw. Instytutu W. F. pułkownika dyplom. Kilińskiego.

Również wyłoniony z tego oddziału inny zespół składający się z 4-ch zawodników, reprezentujący m. Białystok w Wojewódzkich Zawodach Strzeleckich z broni wojskowej, urządzonych z racji święta P. W. i W. F. dnia 11 b. m. osiągnął 343 punkty na 400 możliwych, przy bardzo silnej obsadzie konkurencyjnej, zdobywając pierwsze miejsce i Mistrzostwo Województwa Białostockiego.

Nie są to zresztą pierwsze sukcesy, gdyż od trzech lat tj. od chwili powstania, Białostocki Oddział Pocztowego P. W. i W. F. zdobył wszystkie pierwsze nagrody za strzelanie.

Wyniki te zawdzięcza Oddział mozolnej i ofiarnej pracy swych członków, którzy nie bacząc na brak czasu, wszystkie wolne chwile poświęcają ćwiczeniom i pracy w Pocztowem P. W. i W. F.

CIESZYN

Dnia 24 kwietnia b. r. odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie członków Koła Miejscowego — Cieszyn przy udziale 75 członków Koła i 2 delegatów Zarządu Okręgowego, w osobach kol. prezesa Lubońskiego i kol. sekretarza Jureczki, oraz kol. Gąsiora z u. p. Bielsko.

Zgromadzenie zagaił prezes kol. Węglorz, witając serdecznie delegatów oraz zebranych członków, poczem nastąpił wybór przewodniczącego zebrania, jego zastępcy i sekretarza.

Na przewodniczącego wybrano nacz. u. p. Cieszyn kol. Żmudę, na zastępcę przewodn. nacz. u. p. z Ustronia p. Cieśkowskiego, a na sekretarza kol. Bobowskiego. Po przyjęciu porządku obrad, został odczytany protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który został przyjęty jednomyślnie. Po wyborze przewodniczącego zebrania złożył obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu ustępujący prezes kol. Węglorz, następnie kol. sekretarz i skarbnik, z którego to sprawozdania wynika, że sekretarz załatwił 505 spraw, zaś stan kasy na rok następny wynosi 804.09 zł.

Komisja Rewizyjna stwierdziła z pełnem uznaniem rzeczywisty stan kasy, poczem uchwalono absolutorjum ustępującemu Zarządowi Koła.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos kol. Żmuda, Owczarzy i inni, wyrażając gorące podziękowanie za kontynuowaną pozytywnie pracę i stwierdzając, iż obrót kasowy pomimo ciężkiego położenia jest większy w stosunku do roku ub.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, do którego w tajnem głosowaniu wybrano: ponownie kol. Alojzego Węglorza — prezesem, resztę zaś Zarządu wybrano przez aklamację. W skład nowego Zarządu zostali wybrani koledzy: Węglorz Alojzy — prezes, Gębala Jakób — zastępca, Żyła Jan — sekretarz, Bohucki Jerzy — zastępca, Guzikówna Stefanja — skarbnik, Pioułek Edward — zastępca. Ławnicy: Smelik, Węglorz Teodor — Zebrzydowice, Galeja — Skonów, Cieślawski — Ustroń. Kasjer samopomocy: Chropek. Komisja Rewizyjna: Owczarzy, Mikuta, Węglorz — Zebrzydowice. Mężowie zaufania: Hresa — Chybie, Hidawa — Strumień, Cholewa — Ustroń, Mamica — Wisła.

Po dokonanym wyborze Zarządu złożył sprawozdanie kol. Gembala ze zjazdu delegatów w Katowicach, poczem w wolnych wnioskach poruszano cały szereg aktualnych spraw i uchwalono szereg wniosków.

ŁÓDŹ

Dnia 28 maja 1932 r. odbyło się Walne Doroczne Zebranie członków Koła Miejscowego w Łodzi, które zagaił prezes ustępującego Zarządu kol. Libudzisz.

Na przewodniczącego powołano kol. Kosmalskiego, na assesorów kol. Jakóba Kiryluka oraz kol. Kazimierza Frontczaka, na sekretarza zaś kol. Platzka.

Po przywitaniu przedstawicieli Zarządu Głównego: posła kol. Stangreciaka, sekretarza Zarządu kol. Libudzisza, przedstawicieli Zarządu Okręgowego w osobach: prezesa kol. Tykwińskiego, sekretarza kol. Panka, kilku delegatów z okolicznych urzędów pocztowych oraz dyrektora Urzędu Telegraficznego p. W. Taffa, sekretarz Platzek odczytał protokół z poprzedniego zebrania, który przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, a następnie prezes ustępującego Zarządu Koła Miejscowego, kol. Libudzisz wygłosił sprawozdanie z działalności Zarządu i podkreślił szczęśliwy moment, że obecnie Koło nie posiada żadnych zobowiązań, natomiast pozostał pewien dorobek finansowy, który świadczy o oględnej gospodarce finansowej Zarządu. Ponieważ kol. Libudzisz, jako sekretarz Zarządu Głównego, zmuszony jest przebywać w Warszawie, sprawozdanie uzupełnił wiceprezes kol. Maraszek. Wyjaśniając między inemi, że Kasę Pogrzebową przyłączono do Kasy Zarządu Okręgowego wobec czego zasiłki pośmiertne zostały zwiększone do 600 złotych. Prócz prowadzenia bibljoteki urządzono 3 akademje i choinkę dla dzieci.

Następnie skarbnik kol. Pelikan odczytał sprawozdanie kasowe, porównał je ze sprawozdaniem z przed trzech lat. Porównanie to wykazało, iż wówczas zadłużenie wynosiło 10.000 zł., a obecnie zaoszczędzono 891 zł. 38 gr. po pokryciu całego długu.

Po sprawozdaniu przewodniczącego Komisji Rewizyjnej kol. Stefańskiego, szereg mówców zabierało głos w dyskusji.

Na tematy poruszane podczas dyskusji odpowiadali: k. k. Maraszek, Pelikan i Libudzisz. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wyłoniono komisję skrutacyjno-wyborczą, do której weszli kol. kol.: Pelikan, Szkocki, Kaprański, Frontczak, Maraszek, Goeppert i Strzelczykowski. Następnie zarządzono 10 minutową przerwę, podczas której kol. Libudzisz odczytał preliminarz budżetowy na rok 1932/3, który obejmował wpływy i wydatki na kwotę zł. 3.240. Preliminarz uchwalono bez dyskusji, w układzie zaproponowanym przez ustępujący Zarząd Koła, poczem udzielono głosu prezesowi Zarządu Głównego kol. Stangreciakowi, który w obszernem sprawozdaniu omówił szereg aktualnych spraw i zagadnień związkowych.

Po wysłuchaniu referatu obecni przyjęli do wiadomości sprawozdanie i jednogłośnie wyrazili swoje zaufanie, dziękując Zarządowi Głównemu za Jego pracę.

Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w którego skład weszli kol. kol.: Pelikan Bernard, Bielawski Franciszek, Wasilewska Weronika, Królewiak Michał, Kaprański Maksymiljan, Marciniakowa Jadwiga, Popławski Ryszard, Cieślak Aleksander i Kania Józef. Na zastępców: Wiśniewski Antoni, Pałka Władysław i Frontczak Kazimierz. Do Komisji Rewizyjnej: Platzek Robert, Stefański Józef, Pakalski Bronisław i na zastępców: Hertz Józef i Łopiński Henryk.

W wolnych wnioskach kol. Pałka ze Zgierza poruszył zbyt wysokie ceny kuracyjne w domu Związkowym w Krynicy. Również proponował zmniejszenie składek na rzecz Związku. Kol. Stefanow poruszył sprawę awansów, urlopów i szczeblowania Kol. Popławski trudne warunki pracy w ambulansach. Kol. Maciejewski urlopy wypoczynkowe, nieprzestrzeganie przez administrację godzin pracy i o poborach na 1.VI.

Na pytania te odpowiadał kol. Stangreciak.

Kol. Maraszek zwrócił się do Zarządu, aby urzędnicy w VII st. sł., którzy mają po 25 lat służby, oraz 45 lat życia byli zwolnieni od egzaminów.

Po wyczerpaniu porządku obrad Zebranie zamknięto o godz. 24.

PRZEMYŚL

Dnia 11 czerwca b. r. odbyło się w Przemyślu I Doroczne Walne Zgromadzenie Członków Koła Miejscowego.

Zebranie zagaił prezes kol. Salz Leon. Na przewodniczącego poproszono dyr. urzędu kol. Isakiewicza, który na sekretarza powołał kol Liebicha. Przewodniczący podziękowawszy za wybór odczytał telegram nadesłany przez Zarząd Okręgowy odwołujący przybycie delegatów z powodu nieprzewidzianej przeszkody. Po odczytaniu protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia kol. Salz złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Koła za ubiegłą kadencję zapoznając przy tej sposobności zebranych z niektórymi punktami ustawy emerytalnej, a następnie złożył sprawozdanie skarbnik kol. Iglantowicz.

Imieniem Komisji Rewizyjnej kol. Świtalski postawił wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum, co jednogłośnie uchwalono wyrażając uznanie Zarządowi za jego pracę.

Przeprowadzone wybory do Zarządu Koła Miejscowego dały następujący wynik: Prezes kol. Isakiewicz Jan, zastępca prezesa kol. Salz Leon, sekretarz kol. Liebich Zdzisław, skarbnik kol. Iglantowicz Roman. Członkowie Zarządu: Kłodnicki Antoni, Dobrzańska Anna, Romaszewski Michał, Czajkowski Orest i Pinda Tomasz. Zastępcy: Gergovich Eugenja, Karpiński Jan, Dalecki Adam. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: kol. Świtalskiego Bronisława, Ziomka Tomasza i Opaternę Antoninę. Do sądu polubownego: kol. Wiśniowskiego Bronisława, Auerbacha Chaima i Gutkowskiego Jana.

W wolnych wnioskach omówiono szereg aktualnych spraw i uchwalono kilka wniosków, a w szczególności by Zarząd Główny nieustannie domagał się u miarodajnych czynników przewrócenia szczeblowania i otwarcia awansów, wreszcie by Zarząd Główny wyjednał, aby urzędom większym przydzielono zast. siły na umożliwienie wykorzystania urlopów wypoczynkowych, oraz by funkcjonarjuszom niższym przywrócono poprzednie normy urlopowe.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zakończono zebranie, przyczem przewodniczący kol. Isakiewicz dziękując za udział w zebraniu życzył, by następne Walne Zgromadzenie odbyło się nie pod znakiem redukcji, tak personelu, jak i poborów, lecz pod znakiem polepszenia bytu pracowników, wyrażając nadzieję, że poprawa stosunków nastąpi już w niedalekiej przyszłości.

Na Sanatorjum

Wykaz kwot uzyskanych w m-cu maju 1932 r. ze sprzedaży znaczków na Budowę Uzdrowisk i Sanatorjów dla pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej — zebranych za łaskawem pośrednictwem P. P. Naczelników i Kierowników Urzędów i Agencji pocztowo-telegraficznych, Zarządów Kół Związku, Miejscowych Komitetów budowy Uzdrowisk oraz przy wybitnym współudziałt członków Związku Pracowników Poczt, Telegr. i Telefonów.

1. Adamów	10.—
2. Białystok 1	200.—
3. Bereza Kartuska	60.80
4. Buczacz	40 —
5. Białowieża	10 —
6. Bucniów — Agencja	10.—
7. Brzeżany	10.—
8. Bielsko — Koło Miejscowe	4 —
9. Ciechanów — Koło Miejsc.	32 —
10. Chorów — Agencja	4.—
11. Chocimierz	2.40
12. Czemierniki	1.—
13. Dubno	56.—
14. Dydnia — Agencja	20.80
15. Dzisna	15 —
16. Domaczewo	5.65
17. Grajewo	100 —
18. Goniądz	24 —
19. Gąbin	20 —
20. Gójsk — Agencja	6.88
21. Hołoby	5 —
22 Irena	40 —
23. Iwanczany — Agencja	10 —
24 Iwje k. Lidy	10 —
25. Janów k. Sokółki — Ag.	15.60
26. Jedlińsk	13.60
27. Janikowo	4 —
28. Końskie	32 —
29. Kraków 2	24 —
30. Konin — Koło Miejscowe	20 —
31. Krzeszowice	19.—
32. Kraszewo — Agencja	10.—
33. Kraszewice — Agencja	8.—
34 Kańczuga	8.—
35. Kuszelewo — Agencja	6.50
36 Kłobuck	6.—
37 Kalwarja Pacławska Ag.	—.70
38 Lachowicze k. Baranowicz	24 —
39 Landwarów	14.—
40 Lubicz	4.60
41 Lackie Małe — Agencja	4.—
42. Lenin	2.70
43. Łysków k. Słonima Ag.	24.—
44. Łódź 8	20.—
45 Łochów	16.—
46 Młynów	100.—
47. Majdan Sieniawski — Ag.	50.—
48. Maków Mazowiecki	48.—
49 Myszyniec P. A. Grabski	10.—
50. Miączyn — Agencja	10.—
51. Michaliszki	8.—
52. Małkinia	8 —
53 Mołodeczno	7.20
54. Magierów	6.—
55. Nowy Korczyn	40.—
56. Nieszawa	11.05
57 Nowy Sącz 2	10.—
58 Naliboki	2.—
59 Nowojelnia	1.50
60. Ostróg n Horyniem	200 —
61. Osie	39.50
62 Ołyka 1	20 —
63 Osowce k. Buczacza Ag	16 —
64. Oleszyce	3 —
65 Pinczów	16.—
66 Pułtusk	12 —
67. Poznań 6	8 —
68 Przedecz	7.50
69 Pietkowo — Agencja	4.—
70 Ratno	16.—
71 Rawa Mazowiecka	14.50
72. Rafałówka	10.—
73 Sarny	44.—
74. Sokołów k. Krzeszowa	32.—
75 Sułkowice	27.04
76 Stawiski	24 —
77. Sędziszów k. Jędrzejowa	12.—
78. Stopnica	10.—
79 Sokul n. Styrem — Ag.	10.—
80. Sokołów Podlaski	10.—
81 Skrwilno	5.80
82 Strzegowo	5.—
83. Stare Sioło — Agencja	5.—
84. Śniatyń	50.—
85. Śrem	5.—
86. Torczyn k. Łucka	40.—
87. Tuczna — Agencja	32.—
88 Turzysk	24.—
89 Tarnów 1	19.80
90. Terespol n. Bugiem	10.—
91. Tczew 2	1.70
92 Uhnów	40.—
93. Warszawa Rozmów. Telef.	40.—
94 Wilno 11	20.75
95. Wołpa	19.—
96. Wiśniowczyk	17.—
97. Warszawa 26	12.—
98 Wiżajny	12.—
99 Wodzisław k. Jędrzejowa	11.—
100 Wiszniew k. Bohdanowa	10.—
101. Wiśniowiec	10.—
102 Wielka Glusza — Agencja	10.—
103 Wojniez	7.—
104. Zakopane Sanatorjum Zw.	120 —
105. Zagórów	40.—
106. Zawady k. Łomży — Ag.	12.—
107. Zabłotce k Brodów	10.—
108. Zawadka k. Kałusza	10.—
Ogółem zł.	2.420.57

Wykaz kwot uzyskanych w m-cu czerwcu 1932 r.

1. Antonówka	4 —
2. Białystok	200.—
3. Budsław	85.20
4. Buczacz	40.—
5. Błędów	33.50
6. Bereza Kartuska	19.20
7. Brześć n. Bugiem 1	16 —
8. Borki k. Krzemieńca Ag.	8 —
9. Bukowsko	3.40
10. Czarna Wieś	25.90
11. Chocieszów — Agencja	24.—
12. Chołojów	15.—
13. Ciechanów — Kooł Miejsc.	12.—
14. Chotcza Nowa	8.—
15. Czemierniki — Agencja	5.55
16. Chinocze — Agencja	3.60
17. Druskieniki	50.—
18. Dolna	20.—
19. Dolejów — Agencja	4.—
20 Dziadkowice k. Siemiat. Ag.	4.—
21. Golub	80.—
22. Góra Kalwarja	20.—
23. Gniew	14.40
24. Grudziądz Telegraf	5.60
25. Izbica Kujawska	40.—
26. Iwanczany — Agencja	10.—
27. Jaryczów Nowy	40.—
28. Jadów	8.—
29. Janów k. Sokółki Ag.	8.—
30. Kowel 2	122.50
31 Krzemieniec	50.—
32. Kobryń	33.—
33. Kraków 2	16.—
34 Klesów	16.—
35. Krzemienica Kościelna Ag.	16.—
36. Kozłów k. Tarnopola	10.—
37 Kołaczyce — Agencja	10.—
38. Kozin k. Dubna P. W. Łacko	10.—
39. Kock	8.—
40. Kłobuck	5.50
41. Kucewicze — Agencja	4.—
42. Krynki	2.60
43 Krasnobród	1.30
44 Lublin 4	30.—
45. Lemieszowice — Agencja	8.—
46. Łatowicz — Agencja	8 —
47. Lachowice k. Żywca Ag.	5 —
48 Lubieszów	4.—
49 Łęczyca	40.—
50. Łysków k. Słonima — Ag.	14.56
51 Łobaczówka — Agencja	10.—
52. Łanowce	9.20

53. Łuck 2 — Agencja	4.30
54. Młynów	60.—
55. Miłosław P. P. Prabucki	56.50
56. Mława 1	50.—
57. Międzyrzec k. Korca	8.—
58. Mogielnica k. Grójca	8.—
59. Michów k. Lubaczowa	5.—
60. Naliboki	10.50
61. Niżniów	8.—
62. Ostróg n. Horyniem	230.—
63. Osięciny	50.—
64. Oborniki	10.—
65. Ostryna	10.—
66. Osiek n Notecią	5.20
67. Ogorzeliny — Agencja	2.30
68. Oleszyce	1.50
69. Pułtusk	32.—
70. Piotrków Trybunalski	32.—
71. Poryck	8.—
72. Pogorzela	8.—
73. Piotrowice k. Katowic	6.50
74. Postawy	5.—
75. Radomsko	22.—
76. Rymanów Zdrój P. J. Skręt	15.95
77. Radoszyce	15.—
78. Rembertów	5.—
79. Rychwał k. Konina	6.—
80. Rudniki k. Wielunia	4.—
81. Sochaczew 1	100.—
82. Sandomierz	45.—
83. Skolimów	30.—
84. Szadek	30.—
85. Siniawka	22.05
86. Sosnowiec Koło P. Konotopski	20.—
87. Stawiski	16.—
88. Skalmierzyce Nowe	7.20
89. Staniątki — Agencja	6.50
90. Sanniki	5.60
91. Szemetowszczyzna — Ag.	4.30
92. Szreńsk	3.24
93. Sławatycze k. Słonima	1.20
94. Sokolniki k. Wielunia Ag.	—.10
95. Święciany Wileńskie	24.—
96. Śrem	5.—
97. Świekatowo — Agencja	2.15
98. Torczyn k. Łucka	8.—
99. Tuchola	3.20
100. Warszawa 3	130.—
101. Warszawa 4	80.—
102. Warszawa Telef. Międzym.	54.—
103. Warszawa 26	12.—
104. Warszawa Telegraf	11.70
105. Wohyń	10.—
106. Wierzchowice k. Brześcia n. B. — Ag.	8.80
107. Warszawa 2	6.10
108. Zambrów P. Z. Wagner	29.—
109. Zdołbunów	22.70
110. Zaostrowiecze — Ag.	24.—
111. Zabłotce k. Brodów — Ag.	14.—
112. Zakliczyn nad Dunajem	5.—
Ogółem zł	2.660.60

PODZIĘKOWANIA

W dniu Imienin kol. Józefa Delimaty — Naczelnika Urzędu Pocztowego w Grodnie, pracownicy zebrali pośród życzliwych koleżanek i kolegów kwotę zł. 50 i przekazali ją Związkowi na fundusz budowy Sanatorjum dla pracowników poczt, telegrafów i telefonów.

— Za hojny dar, Referat Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów składa inicjatorom serdeczne podziękowanie.

Wszystkim ofiarodawcom, t. j. Zarządom Kół, Panom Naczelnikom i Kolegom, którzy przyczynili się do ufundowania sztandaru — Zarząd Koła Miejscowego w Kowlu, składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie. Jednocześnie zawiadamiamy, iż imienne Ich gwoździe zostały wbite w drzewce naszego sztandaru w dniu 5 czerwca b. r.

Za Zarząd:
Sekretarz: (—) *Resz.*
Prezes: (—) *Szewczyk.*

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Dnia 15 maja 1932 r. zmarł ś. p. Jan Filipowicz, kierownik oddziału osobowego w początku powstania Państwa, a ostatnio kierownik Odziału Gospodarczego Lubelskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, kawaler orderu Odrodzenia Polski, długoletni członek Związku i kilkakrotny przewodniczący w Komisjach Rewizyjnych Zarządu Okręgowego poprzednich kadencyj, czynny członek kółek śpiewaczych na terenie Lublina.

Zmarły cieszył się ogólną sympatją kolegów i pozostawił wśród nich głęboki żal po sobie.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Koła Okręgowego Lublin.



ZAKOPANE. SANATORJUM NA ANTAŁÓWCE - ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW POCZT, TELEGRAFÓW I TELEFONÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Nasze

SANATORJUM

w Zakopanem

przyjmuje osłabionych i chorych płucnych. **Członkowie** Związku oraz ich rodziny płacą (o ile są skierowani przez lekarza) **4 zł.**, pracownicy państwowi nieczłonkowie 5 zł.

Opłata od osób prywatnych wynosi 14 zł. Wykwintne i obfite odżywianie (5 razy dziennie). — Całkowita opieka lekarska. — Roentgen, lampa kwarcowa sollux, djatermja, inhalacja, analizy oraz wszelkie zabiegi lekarskie na miejscu.

UWAGA: Zgłoszenia przyjmuje bezpośrednio Dyrekcja Sanatorjum w Zakopanem.

Redaktor odpow. W. Godusławski.

Wydawca. Zarząd Główny Związku Prac. Poczt. Telegr. i Telef. R. P. Warszawa, Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna. Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83